DROGI POLSKI

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY.

Rok 1. **Marzec — 1922** **№ 3**

B. JAWNUT

Prawo międzynarodowe Europy Wschodniej

Prawo międzynarodowe jest nieodłącznym objawem współczesnej cywilizacji i tkwi w dziejach ludzkości tak głęboko, jak daleko w historji sięga cywilizacja.

Tam, gdzie rozwija się życie kulturalne i cywilizacyjne społeczeństwa, gdzie zarysowują się w świadomości ludzkiej zainteresowania kulturalne i materjalne, gdzie skutkiem interesów, z drugiej strony, powstają przeciwieństwa interesów, kształtują się stosunki i rywalizacje pomiędzy państwami. Na tle tych stosunków pomiędzy-państwowych i rywalizacji gospodarczych, kulturalnych i politycznych powstają społeczności międzynarodowe, które zresztą nie wykluczają bynajmniej ewentualności wojen i krwawych zatargów.

Obok cywilizacji zachodnio-europejskiej, będącej objawem społeczności narodów Europy Zachodniej, rozwój dziejów wytworzył proces powstawania życia nowej społeczności międzynarodowej, uwieńczonej niedawnym traktatem w Waszyngtonie, w sprawie uregulowania wpływów na Pacyfiku. Inny charakter hierarchicznie niższy, lub pochodny, zarówno ze stanowiska interesów, rozwoju samodzielności narodowo-kulturalnej, jak z punktu widzenia oddziaływania zasad prawa międzynarodowego,—mieści się w skrzyżowaniu interesów międzynarodowych na terenach afrykańskich i azjatyckich. Opinja publiczna, zarówno naukowa, jak i ta codzienna i zwykła, przyzwyczaiła się stosunki w Europie zachodniej uważać za normatywne, państwa, w tej części kontynentu, za podmioty prawa międzynarodowego pełnoprawne, nakoniec społeczność za-

chodnio-europejską za ostatnią instancję wyrokującą i orzekającą, zaś państwa, nie mające uznania ze strony tej społeczności za niezdolne do sprawowania funkcji polityczno-prawnych. Opinja ta godziła się z narzuconem sobie istnieniem w tej społeczności Rosji, jako państwa w pewnych wypadkach, mającego duży głos w sprawach zachodnio europejskich.

Wojna 1914—1918 roku spowodowała w tym systemie myślowym wiele zmian — dopuściła do głosu w Europie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, zmusiła forum zachodnio-europejskie do uznania sporu pomiędzy Japonją a kolonjalnemi państwami angielskiego imperjum, odsunęła Rosję w odmęt odruchów narodowych i rewolucyjnych, nakoniec przyczyniła się do powstania szeregu państw na Wschodzie Europy i na Bałkanach, na terytorjum cesarstwa habsburskiego.

Wojna ta i rewolucja spowodowały z kolei szereg nowych krwawych zatargów, które w procesie ostatnich kilku lat wyprodukowały nową społeczność międzynarodową, związaną szeregiem umów i traktatów, pomiędzy państwami, z których jedne są nieuznawane przez państwa Europy Zachodniej lub Stany Zjednoczone, inne są uznawane de facto, a jeszcze inne de jure.

Rosja nie uznawana przez te państwa, chcąc mieć wolne ręce w wyborze środków w Azji, zawarła szereg traktatów i umów z Finlandją, Łotwą, Estonją, Litwą i dalej w kierunku południowym.

Dnia 2 lutego 1920 roku Rosja zawarła traktat z Estonją. Artykuł II tego traktatu głosi: „Na podstawie ogłoszonego przez R. S. F. R. S. prawa wszystkich narodów do samookreślenia, włącznie aż do zupełnego odłączenia się od państwa, w skład którego wchodziły, Rosja uznaje bezwarunkowo niezależność i samodzielność państwa Estońskiego i dobrowolnie wyrzeka się na zawsze wszystkich praw tradycyjnych, które należały do Rosji w stosunku do narodu estońskiego i ziemi jego na podstawie istniejącego państwowego porządku prawnego, zarówno jak na mocy umów międzynarodowych, które tracą swą moc na przyszłość. Z dawnego stanu posiadania Rosji dla narodu estońskiego i ziemi jego nie powstają żadne obowiązki w stosunku do Rosji. W artykule 12 p. 2 Rosja zwalnia Estonję od odpowiedzialności za długi i różnego rodzaju zobowiązania Rosji".

Artykuł I traktatu pokojowego z Gruzją, zawarty 7 maja 1920 roku zbudowany jest na wzór artykułu II traktatu z Estonją,

nie zawiera jednak ustępu od słów „na podstawie istniejącego porządku prawnego", jakkolwiek w artykule II Rosja zobowiązuje się nie wtrącać do spraw wewnętrznych Gruzji. W art. V Gruzja zobowiązuje się do rozbrojenia i internowania wszelkich oddziałów wrogich Rosji.

Traktat lipcowy pomiędzy Litwą a Rosją w artykule I zawiera podobną deklarację zrzeczenia się ze strony Rosji, jak w art. II estońskim, bez ustępu o umowach międzynarodowych i porządku prawnym.

W artykule V Rosja „w razie międzynarodowego uznania neutralności Litwy, ze swej strony zobowiązuje się przestrzegać tej neutralności i uczestniczyć w gwarancji jej zachowania". Artykuł III przewiduje, że „warunki obrony granic, jak również związane z tem sprawy celne, zostaną uregulowane na mocy specjalnej umowy stron traktujących, z chwilą, gdy dzielnice okupowane, rozdzielające Litwę i Rosję, zostaną zwolnione od okupacji". Art. XII zwalnia Litwę z odpowiedzialności za długi, wszelkiego rodzaju zobowiązania Rosji i t. d.

Artykuł II traktatu z d. 11.VIII.1920 r. w kategorycznych słowach, wyjętych z poprzednich traktatów deklaruje w imieniu Rosji zrzeczenie się wszelkich praw Rosji do Łotwy. Artykuł VI przewiduje niezbędność współdziałania republik, powstałych na terenie b. imperjum rosyjskiego „w celu pokrycia strat własnych, spowodowanych wojną światową". Art. XVI zwalnia Łotwę wzorem analogicznych artykułów od długów i zobowiązań rosyjskich. Art. XXI przewiduje utworzenie komisji mieszanej do rozstrzygania kwestji publiczno oraz prywatno-prawnego charakteru.

W okresie naprężonych wysoce działań i wysiłków wojennych na froncie zachodnim przeciwko Polsce i na południu przeciwko gen. Wranglowi dochodził do skutku i w d. 14.X.1920 został podpisany w Dorpacie traktat Finlandji z Rosją. Uznanie niepodległości znajduje się we wstępie protokularnym do traktatu, w następujących słowach: „zważając, że Finlandja w r. 1917 proklamowała swoją niepodległość państwową i że Rosja uznała Państwo Finlandzkie w granicach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego za niepodległe i zwierzchnicze, pragnąc przerwać wojnę, która wybuchła między obu państwami, ustalić ścisłe stosunki pokojowe" i t. d. Artykuł 12 stwierdza uznanie zasady „neutralizacji zatoki Fińskiej i całego morza Baltyckiego" i zobowiązuje strony do popierania

jej. Art. 25 i 26 zwalnia z odpowiedzialności każdą ze stron za długi i zobowiązania drugiej strony. W dodatkowej deklaracji Rosja przyznaje ludności karelskiej gub. Archangielskiej i Ołonieckiej prawo do samookreślenia, Karelja wschodnia tworzy prowincję autonomiczną, wchodzącą w skład państwa rosyjskiego na zasadach federacji, zastrzega się prawo uchwalenia podatków, język ludowy w administracji, prawodawstwie i oświacie, własnej polityki gospodarczej, nakoniec własny system milicyjny. W deklaracji o ingermanlandczykach Rosja stwierdza prawo o mniejszościach narodowych.

Inną konstrukcję posiada traktat z 18 marca 1921 roku zawarty w Rydze pomiędzy Polską, a Rosją i Ukrainą.

Strony układające się, „powodowane pragnieniem położenia kresu wynikłej między niemi wojnie i dążąc do zawarcia na podstawie podpisanej w Rydze dn. 12 października 1920 r. umowy o przedwstępnych warunkach pokoju, ostatecznego, trwałego, honorowego i na wzajemnem porozumieniu opartego pokoju, postanowiły wszcząć rokowania pokojowe“...

W art. II obie strony uznają niepodległość Ukrainy i Białejrusi. W art. III Rosja i Ukraina zrzekają się praw i pretensji do ziem na zachód od granicy, wyznaczonej w art. II, Polska zaś zrzeka się na rzecz Ukrainy i Białejrusi praw i pretensji wszelkich do ziem, leżących na wschód od tej granicy. Strony układające się potwierdzają, że sprawa przynależności tetytorjów spornych pomiędzy Polską, a Litwą należy wyłącznie do tych państw.

W art. V, obie układające się strony zapewniają sobie całkowite poszanowanie suwerenności państwowej. Jak w analogicznych artykułach, obie strony zobowiązują się do niepopierania organizacji, mających na celu walkę zbrojną. Art. XIX zwalnia Polskę od odpowiedzialności za długi.

Rosja zwolniona na zachodzie przerzuciła swe wojska na południe. Pozwoliło to jej na zlikwidowanie Wrangla. Obecność wojsk rosyjskich odbiła się na losach Gruzji i Azarbejdżanu. Opanowanie Kaukazu i brzegów morza Czarnego dało możność do oddziaływania na stosunki Azji.

Inną sytuację wytworzył pokój z Rosją dla Polski. Polska nie posiada społeczeństwa i prasy tak podatnej do dyscypliny państwowej, jak to ma miejsce w większości państw zachodnich.

Równorzędnie z pertraktacjami ryskiemi — dobiegały do

końca dyskusje parlamentarne w Sejmie nad konstytucją, która w swej kompromisowej i dość tradycyjnej szacie została uchwalona 17 marca 1921 roku.

Polska nie zdołała z przyczyn, natury zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, uporządkować wszystkich swych spraw granicznych.

Stanęły temu przedewszystkiem na przeszkodzie: Art. 87 traktatu wersalskiego, który orzekał, że granice nieprzewidziane przez ten traktat t. j. na wschodzie Polski, później będą określone. Artykuł ten nie bronił nas przed Rosją, przeciwnie, z powodu bierności państw zachodnich, krępował tylko nasze postępowanie. Następnie traktat litewsko-bolszewicki, który znajdował trudne do wyjaśnienia poparcie w Europie zachodniej. Nakoniec stanowisko państw zachodnich, kontynuujące jakoby politykę hrabiego Czernina w sprawie Galicji wschodniej, pomimo nieuznawania traktatów brzeskich.

Polska stoi na rozdrożu. Z zachodu związana jest z Europą Zachodnią traktatem wersalskim, który przeprowadza granicę pomiędzy nią, a państwem Niemieckiem. Ze wschodu, Polska jest złączona z całkiem inną społecznością międzynarodową, która pozostanie inną, niezależnie od tego, czy będzie uznaną de jure, czy de facto przez społeczność zachodnio-europejską lub kontrahentów waszyngtońskich.

Wokoło krateru rosyjskiego utworzył się szereg nowych formacji państwowych, które przez swe deklaracje o suwerenności, przez wzajemne traktaty, nakoniec przez sprawowanie najwyższej władzy na swojem terytorjum, wykonywują funkcje podmiotu prawa międzynarodowego i stwarzają zupełnie odmienną, różną z własnem życiem bytującą społeczność wschodnio europejską i międzynarodową.

Polska, stojąca na pograniczu pomiędzy zachodem a wschodem, ma specjalnie trudne zadanie państwowe i gospodarcze. Uparte oczekiwanie na warunki, przewidywane w połowie 1919 r. dla realizacji 87 artykułu przynoszą wielką szkodę nietylko Polsce, ale całej Europie wschodniej. Dalsze trwanie na tem stanowisku, przez podtrzymywanie nadziei na zmiany polityczne, nie sprzyja planom odbudowy Europy wschodniej, ani wzmocnieniu sytuacji gospodarczej w państwach, uskarżających się na kryzys gospodarczy. Nie można gałązką powszechnego pokoju i zawie-

szenia broni zakrywać noża, którym się podcina system, mający warunki ustalenia się.

Polska od wieków, od początku swego powstania ma wyraźnie jedną naturalną linję rozwojową — w kierunku morza Baltyckiego. Rezygnacja z tego kierunku może ją popchnąć na wschód, po linji konfliktów z Rosją i Ukrainą. Rozumiemy, jeżeli to robią Niemcy. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeżeli to robi Anglja (Gdańsk), lub jeżeli to robią te państwa, które w formie bezpośredniej lub zawoalowanej popierały konsekwencje układu litewskiego z bolszewikami. Jest to druga próba zakorkowania Serbji Albanją. Komuż to może zależeć na stwarzaniu konfliktów polsko-rosyjskich?

Droga do odbudowy Europy wschodniej, droga do zagojenia ran po wojnie 1914—1918 r. jest tylko jedna: pozwolić na pokojowy rozwój stosunków politycznych tej nowej społeczności na wschodzie Europy, innemi słowy, na uznaniu prawa tej społeczności do wzajemnego normowania stosunków, tak jak w Europie zachodniej, lub w około Pacyfiku. W Europie wschodniej, działają takie same interesy, jak i rozwijają się równie wspólne dla kultury i rozwoju narodowego zadania.

Hamowanie naturalnego rozwoju w imię fikcji pseudohistorycznych lub źle przemyślanych korzyści może tylko popchnąć poszczególne państwa przeciwko sobie i wbrew wszelkim teoretycznym przesłankom o konieczności porozumienia się, może doprowadzić do niepożądanych konsekwencji. [1])

St. URBANOWICZ

Zagadnienia narodowościowe Kresów wschodnich.

I. Północ.

Jedną z poważniejszych trosk każdego państwa, szczególniej w dobie obecnej—trudnego i stopniowego układania się stosunków wewnętrznych i międzynarodowych po świeżo przebytym kataklizmie wojny światowej, jest sprawa ochrony granic państwowych. Jeśli jednak na sprawę ochrony granic państwa spojrzeć pod

[1]) Cyt. pg. tektsów publikowanych przez „Przymierze" Warszawa 1920-21.

szerszym kątem widzenia, nie tylko jako na sprawę strzeżenia kordonu granicznego, lecz jako na sprawę całego pogranicza, którego właściwy układ stosunków narodowościowych, gospodarczych i wojskowo-strategicznycznych—daje dopiero państwu całemu należyty wał ochronny przed sąsiadem,—to stajemy wobec pierwszorzędnej wagi problematu dla każdego państwa—problematu „Kresów państwowych".

W historji państwowości polskiej kresy odgrywały zawsze pierwszorzędną rolę, stanowiąc z jednej strony ze swą dzielną ludnością przedmurze państwowe wobec napadów wroga, z drugiej zaś strony będąc bazą dla prowadzenia handlu zagranicznego.

Z momentem odrodzenia się państwowości polskiej siłą rzeczy Kresy nasze stanęły odrazu wobec tych samych zadań: znowu Wilno i Lwów stały się ostojami polskości na Wschodzie, bohatersko walcząc i stojąc na straży naszych kresów wschodnich, znowu Lwów, Równo i szereg innych miejscowości pogranicznych zaczyna tętnić życiem handlowem, chociaż jeszcze nasz wschodni sąsiad znajduje się w stanie anarchji i ruiny.

Odrodzone jednak Państwo Polskie powstało w wyniku wojny światowej w dużo odmiennych warunkach granicznych niż dawne, a i ogromny rozwój kwestji narodowościowych w ubiegłem stuleciu wymaga aż nadto poważnego zastanowienia się nad sprawą warunków pogranicznych, w jakich się obecnie Polska znalazła. W historji polskiej nasze trudne warunki graniczne były przedmiotem ciężkich przejść państwowych, zanim stały się jedną z poważniejszych przyczyn utraty państwowości.

Jeżeli zaś chociaż pobieżnie wejrzymy w nasze warunki graniczne, to ujrzymy, że nasza sytuacja graniczna przedstawia dziś jeszcze więcej niebezpieczeństw i poważnych trosk na przyszłość, niż to było dawniej. Przedewszystkiem na północy dwa stosunkowo wąskie pasy terytorjum Państwa Polskiego przedzielają posiadłości rosyjskie od posiadłości niemieckich, będąc miedzy sobą podzielone terytorjami Litwy Kowieńskiej oraz Prus Wschodnich i wolnego miasta Gdańska. Pierwszy z tych pasów nieco szerszy, to część naszych kresów wschodnich, obejmujący część terytorjum Województwa Nowogródzkiego, a bodaj w najbliższej przyszłości i Ziemię Wileńską. Sąsiaduje on od Wschodu na znacznej przestrzeni z Rosją i Białorusią sowiecką, od północy z Łotwą, od zachodu zaś z Litwą Kowieńską. Jeżeli zaś uwzględnimy, że dominujące wpły-

wy na Litwie Kowieńskiej są niemieckie, Litwa Kowieńska sąsiaduje z taką ostoją prusactwa, jak Prusy Wschodnie, oddzielone tylko wąskim pasem naszego Pomorza od Pomorza niemieckiego, przez który nb. niemcy mają ułatwiony tranzyt do Prus Wschodn., to staje się widocznem, jak nietrudno o wzajemny kontakt, ponad terytorjum państwowem polskiem, między byłemi zaborczemi państwami: Rosją i Niemcami i jak łatwo o to, aby w razie zatargu nasze przesmyki północne (z których jeden stanowi o niesłychanie ważnej rzeczy dla Państwa Polskiego, a mianowicie o dostępie do morza) mogły być przez nieprzyjaciela zagrożone.

W rozprawie niniejszej pragnę się narazie zatrzymać na rozpatrzeniu sprawy tylko naszych kresów wschodnio północnych i części środkowych, jako terytorjum, gdzie głównem zagadnieniem narodowościowem jest sprawa białoruska. Część ziemi wileńskiej, jak również część województwa Nowogródzkiego, wschodnie powiaty Województwa Białostockiego oraz Województwo Poleskie w znacznej części posiadają ludność białoruską. Według spisu ludności, zarządzonego przez Zarząd Cyw. Ziem Wschodnich z ogólnej ilości kilku miljonów białorusinów, na ziemie, przyłączone na mocy traktatu ryskiego do Polski przypada (wraz z ziemią wileńską) powyżej 750 000 do 1 miljona. Procentowo zaś ludność białoruska w poszczególnych okręgach waha się średnio od 20—65%, w niektórych jednak miejscowościach dosiegajac procentu znacznie wyższego.

Mając na względzie, że sprawa bezpieczeństwa granic jest uzależniona w znacznej mierze od warunków, w jakich pozostają t. zw. Kresy, przyczem pierwszorzędną rolę odgrywa tu nastrój ludności, musimy dojść do wniosku, że bliższe zapoznanie się z tem, co stanowi treść sprawy białoruskiej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Przystępując do rozpatrzenia zagadnienia białoruskiego, muszę przedewszystkiem spojrzeć na nie z punktu widzenia międzynarodowego, jako mającego aż nadto silny wpływ na układ stosunków wewnętrznych, poczem dopiero przejdę do rozpatrzenia tej sprawy z punktu widzenia stosunków wewnętrznych.

Sprawa białoruska, w odróżnieniu od sprawy rusińskiej, na forum międzynarodowem zachodnio-europejskiem faktycznie nie istnieje, mimo pewnych prób, przedsiębranych w tym kierunku ze strony polityków białoruskich. Z prób tych wymienić należy złożenie przez prezesa t. zw. Rządu Białorukiego, *Łuckiewicza* Konferencji pokojowej obszernego memorjału w sprawie białoruskiej

z żądaniem uznania praw białorusinów do niepodległości i dopuszczenia ich przedstawicieli na konferencję. W memorjale tym znajdujemy ustępy nieprzychylne dla Polski. Akcja ta jednak absolutnie żadnych dodatnich wyników dla sprawy białoruskiej nie wydała. Następnie ex re zatargu polsko-litewskiego o Wilno został złożony w Lidze Narodów w czerwcu 1921 r. w imieniu wileńskiego Komitetu Białoruskiego memorjał, który zwraca uwagę, że aczkolwiek projekt p. *Hymansa* został na ogół przyjęty przychylnie przez ludność białoruską, jednak przedstawicielstwo białoruskie czuje się zmuszone zwrócić uwagę na niedopuszczalność podziału Białej-Rusi między Polskę i Rosję. Memorjał ten żąda połączenia wszystkich ziem białoruskich w jedno niepodległe państwo, potępia politykę zarówno Polski jak i Sowietów w stosunku do białorusinów i żąda zagwarantowania praw Białej-Rusi w kantonie wileńskim.

Jednak i to wystąpienie na forum międzynarodowem przeszło bez echa. Nieco przedtem jeszcze a mianowicie w kwietniu 1921 r. z polecenia t. zw. Rządu Łastowskiego, rezydującego w Kownie, został złożony memorjał Konferencji Brukselskiej, zwołanej w związku ze sporem polsko-litewskim. Memorjał ten również ostrzem był zwrócony przeciwko Polsce, żądał zjednoczenia ziem białoruskich w niepodległe państwo, a przynajmniej federacji litewsko-białoruskiej.

Jednocześnie jednak został złożony ze strony innej grupy białoruskiej z *Dubiejkowskim* na czele protest przeciwko wyrażonym w uprzednim memorjale życzeniom przyłączenia Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do Litwy Kowieńskiej.

Powyższe wystąpienia na rynkach politycznych zachodniej Europy przebrzmiały bez echa.

Zagadnienie białoruskie posiada jednak pewne znamiona międzynarodowego charakteru, jeśli uwzględnimy warunki naszych najbliższych sąsiadów. Przedewszystkiem więc należy zwrócić uwagę na politykę Litwy, popieraną przez Niemcy, dającej u siebie schronienie t. zw. Rządowi Białoruskiemu *Łastowskiego*, zupełnie wrogo usposobionemu względem Rządu Polskiego, oficjalnie zaś zajmującego negatywne stanowisko również względem bolszewików. Rząd *Łastowskiego*, jak wspomniałem powyżej, stoi na gruncie połączenia wszystkich ziem białoruskich w jedno państwo niepodległe, a conajmniej utworzenia federacji Litwy z Białorusią.

Poza wspomnianą już powyżej akcją międzynarodową, rząd Łastowskiego rozwinął innego również rodzaju działalność ostrzem swym zwróconą przeciwko Polsce. Przedewszystkiem mianowicie jeszcze w końcu 1920 r. wszedł w porozumienie z rządem litewskim, na mocy którego zobowiązał się w razie głosowania na Wileńszczyźnie pozyskać głosy białoruskie na rzecz Litwy kowieńskiej i zgadzając się wyzyskać formacje wojskowe białoruskie na rzecz ewentualnej obrony Litwy kowieńskiej, wzamian uzyskując pewne horoskopy co do połączenia ziem białoruskich w federacji z Litwą oraz obietnicę pomocy w uzyskaniu zagranicznej pożyczki pieniężnej. Wiadomo zaś, skąd Litwini czerpią swe zagraniczne zasiłki, z tych więc źródeł miała iść pomoc i dla białorusinów. Pomoc zaś jakaś rzeczywiście musiała być udzielaną, jeśli wziąć pod uwagę tę znaczną ilość kolportowanych po przez Wilno na ziemiach polskich pism białoruskich w rodzaju „Naszej Dumki", „Krynicy", „Biełaruskawo Zwona", ziejących wprost nienawiścią do polskości.

Pod przeważającymi również wpływami rządu Łastowskiego odbył się jesienią 1921 r. Zjazd kilkudziesięciu działaczy białoruskich w Pradze czeskiej, zajmujący w rozolucjach swych analogiczne stanowisko ze stanowiskiem rządu Łastowskiego i potępiający działalność gen. Bałachowicza, wyraźnie stojącego na gruncie państwowości polskiej. Wreszcie zarówno litwini, jak i rząd Łastowskiego zdaje się utrzymywać pewien kontakt z bolszewikami.

Z drugiej strony na podstawie traktatu ryskiego liczyć się trzeba z faktem istnienia sowieckiej republiki białoruskiej, ze stolicą w Mińsku, o fikcyjnej niezależności politycznej, stawiającym jednak do pewnego stopnia sprawę białoruską na stanowisku międzynarodowem.

Za czasów panowania bolszewickiego odbyło się już parę zjazdów sowietów w Mińsku, na których jednak całkowicie władnie język rosyjski, białoruski zaś został użyty tylko parokrotnie czysto „dekoracyjnie". Pierwszy wszechbiałoruski zjazd sowietów odbył się jeszcze 13 grudnia 1920 r. i ustalił istnienie „Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Białoruskiej". W skład tej Republiki weszło sześć powiatów: Miński, Humeński, Borysowski, Bobrujski, Mozyrski i Słucki. Wkrótce po zjeździe został wyznaczony rząd dla Białej Rusi w formie Rady Komisarzy Ludowych, składającej się zresztą w większości z ludzi nieznających nawet języka białoruskiego z Czerwiakowem na czele. Tak samo również

aparat urzędniczy w bezwzględnej swej większości składa się nie z białorusinów, jako zaś język urzędowy wszędzie figuruje rosyjski. Jedynie w zakresie szkolnictwa bolszewicy dali możność rozwoju białoruskiemu ruchowi, ogółu jednak ludności zupełnie sobie nie pozyskali w związku ze znanym swym systemem gospodarczym i terorystycznym; ludność ta obdarza raczej sympatjami Polskę z gen. Bałachowiczem, od którego się spodziewa wyzwolenia. Za to oficjalna bolszewicko-białoruska prasa („Wolny Sciah“ i „Sowieckaja Biełaruś“) ujawniają zupełną niechęć do Polski, oraz sympatję dla rządu Łastowskiego. Należy jednak mieć na uwadze, iż zarówno t. zw. rząd Łastowskiego z jednej strony, jak i pseudo-białoruski w Mińsku z drugiej strony, stanowią poważne niebezpieczeństwo skutkiem prowadzonej agitacji i akcji irredentystycznej na terytorjach państwowych polskich, zamieszkałych w znacznej ilości przez ludność białoruską. Dlatego też sprawa zbadania potrzeb i nastrojów tej ludności jest kwestją nietylko sprawiedliwości narodowościowej ale również kwestją bezpieczeństwa naszych granic wschodnich.

Historycznie rzecz ujmując, ludność białoruska de facto prawie żadnych tradycji historycznych, kulturalnych ani narodowościowych, nie posiada. Stąd niesłychana słabość stanowiska tych polityków białoruskich, którzy stoją na gruncie państwowości białoruskiej i niewiara ich samych w bliskie osiągnięcie tego celu. Pod uciskiem rosyjskim odrębne zagadnienie narodowości białoruskiej prawie nie istniało. Objawów też życia kulturalnego bądź politycznego nie było prawie żadnych. Jedynie sprytni Niemcy jeszcze przed 1905 rokiem próbowali na wszelki wypadek wojny ze swym wschodnim sąsiadem nawiązać pewien kontakt z mieszkańcami Białorusi i stworzyć podłoże dla ruchu przeciwrosyjskiego. Dopiero jednak od chwili rewolucji rosyjskiej w 1905 roku powstają pierwsze przejawy odrębnej narodowości białoruskiej. W związku z powstaniem organizacji białoruskiej „Socjalistycznej Hromady“, jako organizacji skupiającej w sobie całą inteligencję białoruską, głównie z pośród młodzieży akademickiej, ukazuje się w 1905 r. pierwsze pismo białoruskie p. t. „Nowa Niwa“. Naogół stwierdzić należy, że tendencją poczynającego się ruchu białoruskiego była federacja Białej-Rusi z Litwą. Akcja ta jednak wśród mas nie posiadających żadnego uświadomienia narodowościowego prawie żadnego oddźwięku nie znalazła. Silniejsze objawy naro-

dowościowe wywołuje dopiero wojna światowa, okupacja niemiecka i rozkład Rosji z początkiem panowania bolszewickiego. W tym okresie ujawnia się nader silny wojskowy ruch organizacyjny wśród białorusinów. Ma on swój wyraz w całym szeregu zjazdów wojskowych w Mińsku, Słucku i innych miastach, jak się jednak później okazało żywiołowy ruch ten posiadał charakter bardziej dzielnicowy i przeciwbolszewicki aniżeli narodowościowy — białoruski. Z rozkładem Rosji zaczyna się i pewien organizacyjny ruch polityczny białoruski. 18 grudnia 1917 roku zwołany zostaje w Mińsku Kongres Wszechbiałoruski, na który przybyła olbrzymia ilość delegatów (1200 z głosem decydującym i 700 z głosem doradczym), wśród których jednak było również wielu polaków, rosjan i żydów. Kongres ten uważa siebie za rodzaj konstytuanty białoruskiej i od niego wyprowadzają nici tradycji następne przedstawicielstwa białoruskie. Wspomniany Kongres zajął stanowisko nieprzychylne w stosunku do władz bolszewickich i nosił się z zamiarem ogłoszenia niepodległości Białej-Rusi, został jednak przedtem przez bolszewików rozpędzony. Przed tym faktem jednak zdołał wyłonić z siebie stałą swą reprezentację przez wybór Rady Wszechbiałoruskiego zjazdu, która posiadając w składzie swym przedstawicieli ziemstw i mniejszości narodowych, jako to polaków, rosjan i żydów, wyłoniła z siebie organ wykonawczy Narodowy Sekretarjat Białoruski, uważany przez polityków białoruskich za pierwszy rząd białoruski. W związku z tem następuje pewne pogłębienie i dyferencjacja w ruchu politycznym białoruskim. Większość prądów politycznych białoruskich staje na gruncie niepodległości Białej Rusi, a ewentualnie federacji Litewsko-Białoruskiej. Jako wyraz tej linji politycznej można uważać rezolucję specjalnej konferencji w styczniu 1918 r. w Wilnie, w której reprezentanci wspomnianej Rady Białoruskiej w związku z reprezentantami Białoruskiej Rady w Wilnie stają na gruncie federacji Białej-Rusi z Litwą. W marcu zaś tegoż roku wspomniana Rada republiki ludowej ogłasza proklamację, stwierdzającą zrzucenie jarzma rosyjskiego i niezawisłość Białej Rusi, żądającą włączenia do niej Wilna, Grodna, Białegostoku. Enuncjacja ta nietylko jednak nie dała białorusinom żadnych dodatnich wyników, lecz spowodowała wystąpienie stopniowe z Rady innych przedstawicielstw narodowościowych, przedewszystkiem zaś rosjan, nie godzących się absolutnie z myślą oderwania Białej-Rusi od Rosji. Po

ogłoszeniu tego aktu został zreorganizowany nowy gabinet ministerjalny z Łuckiewiczem jako Prezydentem na czele, celem zaś objęcia w rządzie kowieńskim teki spraw białoruskich, delegowany był jeden z wybitniejszych polityków białoruskich Woronko.

W następnym okresie wycofywania się Niemców z terenów wschodnich rząd Łuckiewicza zmuszony jest ustąpić z Mińska, zajętego przez bolszewików. Bolszewicy zaś już 1 stycznia 1919 r. proklamowali niezależną Sowiecką Republikę Białoruską w fedecji z Rosją. W specjalnych odezwach władze bolszewickie zaznaczały, że rząd Sowiecki niezależnie od swego programu politycznego pragnie odrodzenia ruchu narodowościowego białoruskiego. W związku z tem została utworzona Rada Komisarzy Ludowych, składająca się ze sprowadzonych z głębi Rosji białorusinów z Ciszką Hartnym na czele. Zwołany w następstwie Zjazd Sowietów do Mińska okazał sią w większości antybolszewickim, wobec czego wytworzono nowy rząd ze sławnym Mickiewiczem Kapsukasem na czele. Należy zaznaczyć, że władze bolszewickie, nie dając żadnych perspektyw ruchowi politycznemu białoruskiemu, okazały jednak swą pomoc w rozwoju kulturalnym, specjalnie w zakresie szkolnictwa. Wkrótce jednak nastąpił nowy okres usunięcia bolszewików przez zwycięskie wojska polskie i okres Zarządu Ziem Wschodnich. Pod wpływem odezwy Wileńskiej Naczelnego Wodza wśród sfer politycznych białoruskich zaczyna wzmagać pewna sympatja i zaufanie do polityki polskiej, nie dzieje się to jednak bez poważniejszych tarć. Wiadomą jest rzeczą, jak silne tarcia na punkcie poglądów na sprawę Kresów Wschodnich miały niejednokrotnie miejsce za czasów istnienia Zarządu Ziem Wschodnich, również w łonie Sejmu polskiego, gdy wychodzono z koncepcji przeprowadzenia granicy 72 roku i uregulowania w tych granicach sprawy białoruskiej i rusińskiej. Jednak inwazja bolszewicka i zawarcie pokoju ryskiego w granicach znacznie szczuplejszych, niż roku 72, sprawę postawiły na innej płaszczyźnie, a poglądy w tej mierze uległy znacznej zmianie. Dziś musimy się liczyć z faktem, że bezwzględna większość zarówno ziem, jak i ludności białoruskiej pozostały za granicami państwa polskiego, w granicach zaś naszych pozostała stosunkowo nieznaczna ilość ludności białoruskiej, której odrębne oblicze narodowościowe faktycznie niemal nie istnieje.

Latem roku 1921 objechałem blisko 600 klm. omawianych terenów Rzeczypospolitej Polskiej badając szczegółowo stosunki panujące i odnosiłem zupełnie jednolite wrażenie, że cała masa ludności białoruskiej nie odczuwa żadnej odrębności narodowościowej, w warunkach wytworzonych obecnie przez władze polskie czuje się naogół ludność dobrze, z największą obawą i niechęcią wspominając władze bolszewickie. Stwierdzają to fakty, z którymi bądź bezpośrednio się zetknąłem, bądź też zostały mi przytoczone przez stałych miejscowych mieszkańców. W zakresie oświatowym ludność białoruska bardzo chętnie posyła dzieci do szkół polskich i w wielu miejscach wypowiada się przeciw innym szkołom, twierdząc, że jedynie język polski jest im potrzebny, jako państwowy. Gdy w swoim czasie były tworzone odrębne formacje wojskowe białoruskie, ludność z zadziwieniem przyjęła wiadomość, że mają nadejść „kakije-to biełorosy". Jednak w szeregu miejscowości spotkałem się ze świeżo powstającemi objawami, nader dla nas niepożądanemi, a mianowicie odbierania dzieci ze szkół polskich; stwierdzić jednak należy, że w znacznej części było to wskutek agitacji często pochodzącej nie ze strony prawdziwych żywiołów białoruskich, lecz rosyjskich, przybierających maskę narodowego ruchu białoruskiego. Musimy się więc do tego przygotować, że będziemy mieli do czynienia nietylko z poszczególnymi wpływami agitacji białoruskiej, subsydjowanej pieniężnie i ideowo z jednej strony przez rząd Łastowskiego (faktycznie Litwę i wpływające na nią Niemcy) z drugiej zaś strony przez władze bolszewickie z Mińska — lecz również z wyraźnym prądem rosyjskim, który niemal w całej swej emigracji niechce pogodzić się z faktem traktatu ryskiego. Ruch ten stosunkowo słaby, może stać sie jednak bardzo poważny, tembardziej, że masa białoruska więcej być może przedstawia szans do zrusyfikowania (wskutek długoletnich wpływów rosyjskich narodowościowych, państwowych i wyznaniowych), niż do spolonizowania. Sam osobiście stwierdziłem, iż wracający po kilku latach pobytu z Rosji repatrjanci białorusini są w znacznej części zrusyfikowani, nawet pod względem swego języka.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia białoruskiego musimy liczyć się z tem, że doba dzisiejsza panowania bolszewizmu zarówno z punktu widzenia osłabienia wpływów rosyjskich jak i z punktu widzenia niechęci większości ludności do ustroju bolszewickiego

jest wyjątkowo sprzyjająca dla mocnego ugruntowania tam państwowości polskiej, jak również przywiązania do niej miejscowej ludności. Jeżeli zaś będziemy szukali wskazań dla naszej polityki względem żywiołów białoruskich, to znajdziemy je przedewszystkicm w dwóch źródłach:

1) w tradycyjnej polityce tolerancyjnej narodu Polskiego, 2) w obowiązującym nas traktacie o mniejszościach narodowościowych.

Tradycyjną polityką Polski było przywiązywanie ludności do państwowości polskiej i rozszerzanie sfery swych wpływów kulturalno-narodowych, nie drogą represji, lecz drogą wyższości i atrakcyjności swej kultury. Tą samą drogą należy iść i dzisiaj. Dzisiejsze pragnienia ludności białoruskiej istnieją przedewszystkiem w dziedzinie ekonomiczno-gospodarczej. Zrujnowana przez wojnę, zmęczona i zniszczona rekwizycjami, ludność potrzebuje w tej mierze troskliwej opieki rządowej, należytego zabezpieczenia odbudowy zrujnowanych gospodarstw i możności swobodnego rozwoju gospodarczego w przeciwstawieniu do systemu rządów bolszewickich, które ludność dotychczas jeszcze boleśnie pamięta.

Szerszego programu natury politycznej dziś jeszcze nakreślić nie można, gdyż w miarę tych wielkich zajść i wstrząśnień, jakie wywołała wojna światowa, program ten musi być szczegółowo i stopniowo opracowywany. Z jednej strony wiemy, że zagadnienie narodowościowe stało się jednem z naczelnych zagadnień czasu i że rozbudzonej świadomości narodowej stłumić się nieda —z drugiej jednak strony musimy mieć na względzie absolutną bierność mas białoruskich i silne tendencje wykorzystania tych mas na rzecz wpływów rosyjskich. Ponadto zaś zapominać też nie możemy, iż mimo długoletniej polityki rosyjskiej rugowania z ziem tych, wszystkiego co polskie, polskość tam się ostała i dziś w warunkach wolnego państwa zaczyna silniej tętnić, a zarówno ze strony władz jak i całego społeczeństwa należy czynić, aby tam na kresach tętniła jak najsilniej.

Jednak o ileby chodziło o zadania kulturalno-oświatowe pod tym względem zgodnie z traktatem o miejszościach narodowościowych, władze nasze, czy to w zakresie szkolnictwa białoruskiego, czy w dziedzinie tworzenia stowarzyszeń, wreszcie zakładania pism, żadnych trudności stawiać nie powinny.

Należałoby natomiast podnosić tam szkolnictwo polskie i dostarczyć jak najtańszego drukowanego słowa polskiego,—dotychczas należy, jednak zaznaczyć, iż szkolnictwo polskie nie jest silnie postawione, a w zakresie dostarczania taniej literatury nic nie czyni. Druga za to strona—jak wyżej wspomniałem—działa energicznie i różne „Nasze Dumki,“ „Krynice,“ „Białoruskie Zwony“ i inne, pisma siejące nienawiść względem Polski, są masowo wydawane i szerzone.

Rozpatrując dziedzinę potrzeb duchowo-kulturalnych społeczeństwa tak prymitywnego, jak białoruskie, należy zwrócić uwagę przedewszystkiem na dwie sfery zainteresowań ludności: pierwszą, wspomnianą już wyżej, działalność oświatową poprzez szkolnictwo i drugą religijną poprzez duchowieństwo. Należałoby tym dziedzinom poświęcić najbaczniejszą uwagę. Duchowieństwo w dziedzinie religijnej i nauczyciele w dziedzinie oświatowej to najbliżsi doradcy i instruktorzy ludu prostego. Państwo winno dołożyć więc wszelkich starań, aby mieć w nich przyjaciół, a nie wrogów.

Jak wspomniałem powyżej, szkolnictwo polskie jest dotychczas widziane przez ludność miejscową z wielką sympatją, zaczynają jednak silnie temu przeciwdziałać nie tyle wpływy białoruskie, ile rosyjskie. Kulturę polską należałoby tam szerzyć przedewszystkiem przez szkolnictwo, zwracając baczną uwagę na rozwój szkół polskich i należyte skompletowanie sił pedagogicznych. Co się tyczy szkolnictwa białoruskiego to z chwilą; gdy będzie prowadzone w ramach lojalnością państwową, wskazanych bez zamaskowanych wpływów rosyjskich nie powinno napotykać na sprzeciw ze strony władz państwowych polskich.

W dziedzinie religijnych potrzeb ludności pierwszem zadaniem winno być przedewszystkiem uniezależnienie kościoła prawosławnego od wpływów rosyjskich (autokefalja). Należy mieć na względzie, że aczkolwiek wpływy duchowieństwa prawosławnego nie mogą być przyrównane do wpływu, jaki wywiera duchowieństwo katolickie, nie mniej jednak one istnieją i w razie pozostawienia kościoła prawosławnego w zależności od cerkwi rosyjskiej tem silniej zostaną ugruntowane. Duchowieństwo prawosławne powinno być w takich warunkach, któreby nie dopuściły do wrogiego stosunku tegoż duchowieństwa wzgędem Państwa Polskiego, co jest ułatwione szczególniej dzisiaj, kiedy panowanie rządów bolszewickich w Rosji pozbawia Rosję w oczach duchowieństwa prawosławnego dawnej siły atrakcyjnej.

W dalszym ciągu należałoby zwrócić uwagę na to, aby, przestrzegając wszelkich praw, należnych kościołowi katolickiemu, nie rozdrażniać przez szowinistyczne zarządzenia religijnych uczuć ludności prawosławnej, co może pociągnąć za sobą jak najgorsze skutki.

Poza powyżej zaznaczonymi momentami w dziedzinie gospodarczej i kulturalno-oświatowej, zasadniczym momentem pozyskania sympatji ludności miejscowej dla władz polskich, będzie silna, lecz sprawiedliwa, w przeciwstawieniu do władz bolszewickich, władza, szanująca swobody obywatelskie ludności. Poszanowanie tych swobód, jak również zabezpieczenie przez Państwo Polskie swobodnego rozwoju życia gospodarczego, w przeciwstawieniu do regimu bolszewickiego, bezwzględnie wpływa i wpływać będzie na nastrój przychylny ludności do państwowości polskiej.

Wreszcie w zakresie praw języka białorusk., stwierdzić należy, że zgodnie z artykułem 7 traktatu o mniejszościach narodowych, język białoruski w razie żądania ze strony ludności winien zyskać pewne prawo obywatelstwa przy posiłkowaniu się nim w sądach.

Jak dalece zaś właśnie moment zagwarantowania ludności swobód obywatelskich i wolnego rozwoju gospodarczego, ma znaczenie, przyciągając sympatje ludności na stronę narodu polskiego, świadczyć może list otwarty popularnego wśród ludności białoruskiej jen. Bułak-Bałachowicza, w którym pisze on, przeciwstawiając się prądom białoruskim, antypolskim, że ludność białoruska, mając zagwarantowane swobody obywatelskie i możność swobodnego rozwoju gospodarczego, będzie lojalnie stała przy Państwie Polskiem.

W tych warunkach sądzić należy, że w miarę stale wzmagającej się powagi Państwa Polskiego, zarówno na forum międzynarodowem, jak i w życiu państwowem wewnętrznem, czynniki polityczne białoruskie, zresztą nader nieliczne, przekonają się, że jedynie tylko przy lojalnej współpracy obywateli zabezpieczyć mogą należyty byt szerszym warstwom ludności białoruskiej i tendencje antypolskie dziś dość szeroko rozwijające się, z czasem bezwzględnie stracą na sile, szczególniej, gdy inspiratorzy tych tendencji przekonają się o ugruntowaniu się państwowości polskiej, a inspirowani zobaczą, że działając przeciw Polsce, walczą nie dla swej sprawy, lecz dla zupełnie obcych im interesów.

M-r.

Nowa Finlandja.

Jednakowe pragnienie utrzymania pokoju łączy nasze kraje węzłem sympatji i stwarza wspólność interesów, przyczyniając się również do ostatecznego wytworzenia stabilizacji i utrzymania ogólnego, zgodnego porozumienia wschodniej części Europy.

Polska — świadoma całej doniosłości, jaką posiadają dla niej serdeczne stosunki z Finlandją, której przyjaźń wysoce sobie ceni, — zawsze będzie gotowa współpracować z Pańską Ojczyzną nad odbudową ekonomiczną i przywróceniem dobrobytu w krajach, tak ciężko dotkniętych przez wojnę.

(Odpowiedź p. Naczelnika Państwa d. 18.II.1922 r. na przyjęciu posła Finlandji, p. Erika Gustawa Ehrströma przy wręczeniu listów wierzytelnych).

Rząd i partje polityczne.

Rząd obecny w Finlandji z p. Vennola, jako prezesem i p. Holstim jako min. spr. zagranicznych, składa się z przedstawicieli partji agrarjuszy i postępowców. Ma on przeciwko sobie z jednej strony zwartą opozycję prawicy fińskiej i szwedów, z drugiej — nawpół opozycyjnych, nawpół współpracujących, zależnie od okoliczności socjalistów. Partje prawicowe zarzucają rządowi głównie przedwczesne zawarcie pokoju z Rosją. Są one za polityką energiczną i czynną w stosunku do sowietów, za sojuszem z państwami o wspólnych interesach w stosunku do Rosji i mających dostateczne siły do stawiania jej czoła, za zbliżeniem się do rosyjskich partji kontrrewolucyjnych, wreszcie za oderwaniem Karelji i możliwie okolic Petersburga od Rosji sowieckiej. Kandydatem prawicowców, tak szwedów, jak i finów do prezydentury, jest generał Mannerheim, b. naczelny wódz armji fińskiej za czasów wojny wolnościowej przeciw Rosji sowieckiej, a następnie regent aż do czasu obrania obecnego prezydenta Stahlberga i nowego sejmu i rządu. Wybory te dla jego partji bardzo bolesnym były ciosem i uważane są przez nią dotychczas, jako dowód czarnej niewdzięczności kraju dla tych, którym, zdaniem rzeczonej partji, zawdzięcza głównie swoje ocalenie.

Z rządowych partji, agrarjusze przedstawiają kierunek ludowy, myśl polityczną mas włościańskich, zwolenników czysto narodowo-fińskiej polityki w stosunku do zagranicy, reform agrarno-ludowych wewnątrz państwa, w celu większego uobywatelnienia ludu i doprowadzenia żywiołu fińskiego do stanowiska dominującego z uszczerbkiem szwedów. Partja ta również niezadowolona jest z wyników traktatu dorpackiego, nie mogąc się pogodzić z utratą Karelji. To też każdy ruch, mogący naprawić powyższe zło i spełnić wielko-fińskie dążenia, znajdzie zawsze żywy oddźwiek i poparcie wśród jej członków. Natomiast zwalcza ona wszelkie zakusy chcące wprządz Finlandję do rydwanu wszechświatowej reakcji i wciągnąć ją do kombinacji wojenno-politycznych, mających na celu obalenie rządów sowieckich w Rosji.

Natomiast postępowcy, przedstawiciele młodej inteligiencji fińskiej, przeciwni są jakimkolwiek ekspansywnym dążnościom, jakimkolwiek związkom politycznym lub militarnym z innemi państwami; starają się natomiast prowadzić politykę absolutnej neutralności i bezwzględnego zachowania pokoju. W polityce wewnętrznej są oni zwolennikami rządów bardzo demokratycznych, z wykluczeniem wszelkich wpływów prawicowych i szwedzkich. Wogóle woleliby oni widzieć język fiński, jako jedynowładny w całem państwie. Oni też zepchnęli język szwedzki na drugi plan, pozbawiając go charakteru urzędowego. Postępowcy skłaniają się do współpracy politycznej z socjalistami, którym też tylko zawdzięczają utrzymanie się rządów centrowych i wybór postępowca na prezydenta państwa.

Prawica sejmu fińskiego składa się z dwóch partji o mniej-więcej równej sile, szwedów i konserwatystów fińskich. Pod względem pojęć narodowościowych w polityce wewnętrznej partje te się różnią i zasadniczo zwalczają, gdyż szwedzi bronią stanu posiadania szwedzkiego, konserwatyści fińscy zaś w sprawach nacjonalizmu nie ustępują centrowcom. Natomiast łączy obie partje tak mocno antagonizm do dzisiejszych rządów, że wszelkie różnice bledną. Obydwie partje mają wyraźnie tendencje monarchistyczne i, jak wyżej wspomniano, są za przywróceniem rządów Mannerheima.

Najliczniejszą grupą w sejmie fińskim są socjalni demokraci. W łonie tej partji można odróżnić szereg rozbieżnych kierunków, przeważa jednak ciążenie ku III-ciej międzynarodówce. Następ-

stwem tego jest zaślepienie w stosunku do sowietów i skłonność do poświęcania interesów narodowo-fińskich dla ziszczenia wielkiego hasła bratniej zgody Finlandji z Rosją bolszewicką. Partja ta ma dużo wspólnego z naszą dawną lewicą P. P. S. utrzymuje ona stosunki z fińską partją komunistyczną, która choć reprezentowana w sejmie tylko przez dwóch posłów, jest bardzo silnie organizowaną i licznych posiada adherentów. Polityka amnestyjna, szeroko stosowana przez rząd obecny w stosunku do b. uczestników czerwonego powstania, w celu pozyskania sobie lewicy, wzmacnia tylko szeregi komunistyczne. Wypuszczeni na wolność agitatorzy przystępują niezwłocznie do ponownej pracy. Komuniści są bardzo hojnie subsydjowani przez poselstwo sowieckie w Helsingforsie. Centrum ich organizacji znajduje się w Kajanie. Tylko strach przed krwawą zemstą Skydskaru wstrzymuje komunistów od czynnych wystąpień. Narazie zadowalają się oni agitacją strajkową, oraz organizowaniem oddziałów ochotniczych dla walki z powstańcami karelskimi, po stronie sowieckiej. Toczą się obecnie rokowania pomiędzy socjalistami a komunistami o wspólną akcję. Obie partje łączy obecnie wspólna walka przeciwko ew. popieraniu przez Finlandję karelskiego powstania. Nawet socjaliści, stojący niby to na gruncie państwowym, zarzucają swojemu rządowi nielojalność w stosunku do przyjętych wobec sowietów w Dorpacie zobowiązań. Wiadomości o przygotowaniach komunistów do ponownego wzniecenia czerwonego powstania w kraju, sojuszu z Moskwą i wyrznięcia inteligencji, wprowadzają pewien element niepokoju do wewnętrznego życia społecznego w Finlandji.

Obawa przed komunizmem i wciąż żywe wspomnienia z tak niedawnej walki wolnościowej, bezlitosna zemsta dokonana przez białych na tysiącach czerwonych terrorystów, wytworzyły nadzwyczaj głęboką przepaść nienawiści pomiędzy odłamami społecznemi narodu fińskiego. Niewdzięcznem zadaniem rządzących obecnie partji rządowych, jest układanie pomostu pomiędzy prawicą a lewicą. Usiłowaniem tym zaskarbiły sobie jednak również nienawiść prawicy i nie mniejszą prawie niechęć lewicy. Ta walka społeczna tak zakorzeniła w Finlandji pojęcia białych i czerwonych, że finowie chętnie cały świat dzielą w podobny sposób. Na hasło czerwonych „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“, biali odpowiadają uczuciem solidarności z wszechświatową reakcją, z kierunkiem monarchistycznym wogóle, gdziekolwiekby on się obja-

wiał. Wskutek tego, z jednej strony socjaliści fińscy świadomie, czy nieświadomie, stają się narzędziem w ręku przebiegłej moskiewskiej propagandy, prawicowcy zaś dają się wciągnąć w wszelkie machinacje „kontrewolucyjne“ i marzą wciąż o pochodzie krzyżowym przeciwko bolszewickiej Rosji. Poza wdzięcznością dla narodu, który przysłał swego czasu na pomoc Finlandji dywizję v. der Goltza i pod którego wpływem cywilizacyjnym i kulturalnym Finlandja tak długo pozostawała i pozostaje, tak zw. germanofilizm tut. prawicy, ma w znacznej części swoje źródło w przekonaniu finów, że Niemcy są w grucie rzeczy ostoją monarchizmu i kolebką tak upragnionej tutaj reakcji. Przyzwyczajenie do podziału świata na białych i czerwonych, zaślepia w znacznym stopniu finnów pod względem udziału niemców w bolszewiźmie; niemieccy oficerowie, służący w armji czerwonej, lub tutaj w poselstwie sowieckiem dla przeciętnego fina są tylko poprostu czerwonymi niemcami, nic nie mającymi wspólnego z rządem berlińskim, którym on przeciwstawia porządnych, białych niemców, służących w armji fińskiej i Skydskarze. Wiara ta tembardziej zyskuje wyznawców, iż niemcy tutaj pozornie sprzyjają sprawie Karelji.

Skydskar komitet jägrów i „aktywiści“.

Skydskar, czyli straż obywatelska, jest organizacją wojskową, opartą na dobrowolnym zrzeszeniu się ochotników, pozostającą pod bezpośrednim naczelnym dowództwem Prezydenta Rzeczypospolitej. Honorowym szefem tej organizacji jest gen. Mannerheim, dowódcą — pułk. Malmberg. Skydskar dzieli się na oddziały okręgowe, miejskie i wiejskie. Oficerowie przydzielani są do Skydskaru, jako instruktorzy, z armji, szeregowcy zaś pełnią swoje zajęcia cywilne, stawiając się jedynie perjodycznie lub na rozkaz na ćwiczenia. Skydskar pełni też stale pewne służby wartownicze. Skydskar może być zmobilizowany częściowo, lub w całości, lokalnie, lub wg. okręgów. Głównem jego zadaniem jest podtrzymanie porządku wewnętrznego, przez okazanie zbrojnej pomocy w razie potrzeby policji i wojsku. Na wypadek wojny młodsze roczniki Skydskaru idą na front, jako uzupełnienie wojska, starsze zaś zostają w kraju dla dalszego pełnienia właściwego im zadania.

Ogólna ilość zorganizowanych skydskarzystów w całym kraju sięga 190,000 ludzi. Sztaby, główny i okręgowe, zorganizowane są zupełnie na wzór wojskowy. W czasie pokoju kierują one wy

ćwiczeniem oddz. okręgowych i lokalnych, powołując perjodycznie członków. Oficerowie Skydskaru, o ile nie są ad hoc przydzieleni z armji, noszą mundur Skydskaru i chodzą stale przy broni. Do Skydskaru przyjmowani są tylko obywatele zupełnie „pewni“ pod względem lojalności politycznej. Wskutek tego Skydskar jest tutaj podstawą „białych“ i organem w ręku prawicowców, oraz tak zw. „aktywistów“. Popularność gen. Mannerheima w Skydskarze jest ogromna. Bardzo silne w Skydskarze są i wpływy niemieckie. Długi czas przecież szefem sztabu Skydskaru był niemiec pułk. Ausfeld. I dzisiaj jeszcze służy w Skydskarze sporo b. niem. oficerów, którzy obecnie przyjęli obywatelstwo fińskie. Pozostają oni jednak w ścisłym kontakcie z b. swoimi kolegami, zwłaszcza tutaj z kap. v. Kotze, b. niem. attaché wojskowym, a obecnie prasowym przy tut. poselstwie niemieckiem. Wpływy niemieckie mają główne swoje źródło w ogromnym podziwie finów dla dyscypliny pruskiej i wogóle niemieckiego militaryzmu, który jako wzór chcą koniecznie zaszczepić na własnym gruncie. Oficerowie przydzieleni do Skydskaru są prawie bez wyjątku jägrami, czyli służyli w baonie jägrów fińskiej armji niemieckiej, złożonym z ochotników niepodległościowców, który na wzór naszych legjonów, stał się kadrą obecnej armji. B. ochotnicy tej formacji zrzeszeni są w tak zw. komitet b. jägrów, pod przewodnictwem ppułk. sztabu Heinrichsa, noszącego na swoim mundurze krzyż żelazny niemiecki obok legji honorowej francuskiej.

Chociaż rząd obecny skłania się wyraźnie do kompromisu z lewicą i przez całą prawicę jest namiętnie zwalczany, Skydskar zaś i komitet jägrów mają wybitny charakter prawicowo-aktywistyczny, nie mogli się oni jednak zdobyć na jakiekolwiek zmniejszenie wpływów organizacji Skydskaru i komitetu jägroskiego, ponieważ utrzymanie spokoju w kraju i bezpieczeństwo przed komunistami, mającymi silne wpływy wśród żołnierzy regularnej armji, zawdzięcza w znacznej, a może w głównej mierze Skydskarowi i jego ciągłej gotowości do niezwłocznego wystąpienia, na wypadek jakichkolwiek rozruchów.

Wskutek tego tak Skydskar, jak i komitet jägrów są organizacjami o charakterze wybitnie politycznym. To też mają one ogromny wpływ na polityczną orjentację Finlandji. Obie organizacje zbliżone są swojemi tradycjami do prawicy i Mannerheima, w polityce zaś bieżącej są właściwym jądrem tak. zw. wspomnianych powyżej

aktywistów. Do aktywistów trzeba zaliczyć wszystkich zwolenników aspiracji wielkofińskich, niezadowolonych z traktatu dorpackiego, marzących o rozszerzeniu granic Finlandji do Morza Białego i jeziora Oneskiego, a więc poza kolej murmańską. Prawe skrzydło aktywistów jest w bezpośredniej styczności z obozem gen. Mannerheima, lewe zaś sięga agrarjuszy. Pomimo wyraźnych sympatji niemieckich, aktywiści obecnie w znacznej swojej części skłaniają się do koncepcji zbliżenia politycznego fińsko-polskiego, jako w obecnych warunkach jedynej gwarancji utrzymania niepodległości i uzyskania potrzebnego dla skutecznego wystąpienia wobec pretensji Moskwy, znaczenia mocarstwowego. Obecna sytuacja polityczna tak wzmocniła ich wpływy, że rząd obecny poważnie się z nimi liczyć musi. Opinja Skydskaru i komitetu jägrów może mieć decydujące znaczenie dla ukształtowania się fizjonomji politycznej Finlandji w najbliższej przyszłości.

Armja.

W fińskiej duszy militarnej pierwsze miejsce zajmuje coprawda, Skyndskar, uważany za awangardę w walce idei praworządności na świecie z wywrotową akcją międzynarodowego bolszewizmu. Nie mniej chlubią się finowie swoją armją regularną, okrytą sławą przez wojnę wolnościową. Armja fińska piękne ma tradycje z czasów swego istnienia, jako siła zbrojna, połączonego z Rosją Wielkiego Kięstwa Finlandzkiego. Po rozwiązaniu starej armji finlandzkiej w 1901 r., większość oficerów porzuciła czynną służbę, niechcąc służyć w wojsku rosyjskiem. Bardzo wielu jednak dosłużyło się wyższych godności jeneralskich. Wogóle element szwedzko-fiński, jako bezporównania kulturalniejszy i inteligentniejszy od rosjan, bardzo był ceniony w rosyjskim sztabie generalnym. Stąd też pochodzi niezwykle wielka, jak na ogół ludności fińskiej, ilość jenerałów i pułkowników sztabu jeneralnego, finlandczyków z armji rosyjskiej.

Zawiązkiem wskrzeszonej armji Finlandji stał się baon strzelców fińskich (27 Königlich-preusisches Jägerbatalion) armji niemieckiej, sformowany w styczniu 1915 r. w Hamburgu, Batalion ten po zmiennych losach bojowych na krótko przed wysłaniem dywizji v. d. Goltza do Finlandji został powiększony do rozmiarów małej, skombinowanej brygady z własną artylerją i konnicą. Werbunkiem dla tych formacji Finlandji zajmowali się specjalni emi-

sarjusze, prześladowani oczywiście przez rosjan. Po uwolnieniu Finlandji z pod rosyjskiego i czerwonego teroru kadry jägrowe rozszerzyły się do rozmiarów dzisiejszej armji fińskiej, która tak, jak i nasza powstała w warunkach zaciekłej walki z wrogiem i wskutek tego odrazu przechodziła chrzest bojowy i zdobywała tradycję wojenną. Armja fińska składa się obecnie z 3 dywizji piechoty, 1 brygady strzelców. 1 brygady jazdy. Przy każdej dywizji jest pułk art. polowej, 3 pułki art. ciężkiej, podlegające wraz z flotyllą fińską, dowództwu obrony wybrzeży. Całą armją dowodzi głównodowodzący generał Vilkama, pod którego bezpośredniemi rozkazami znajdują się pułk tanków i oddziały pancerne, oraz eskadra lotnicza. Głównodowodzący podlega bezpośrednio Prezydentowi Rzeczypospolitej. Minister wojny jest jedynie łącznikiem pomiędzy armją, a społeczeństwem, reprezentuje ją wobec Sejmu i zawiaduje administracją i zaopatrzeniem, nie mając żadnego wpływu na sprawy personalno-taktyczne. W czasie pokoju szef sztabu generalnego podlega bezpośrednio Prezydentowi, nie podlegając w ten sposób ani głównodowodzącemu, ani Ministrowi wojny. Rola tego ostatniego, w zakresie władzy wojskowej, ogranicza się do kontrasygnowania ogólnych wojskowych rozkazów Prezydenta. Właściwem zadaniem sztabu generalnego są przygotowawcze prace wojskowo-naukowe, potrzebne dla obrony Republiki. Prace tę dzielą się na: 1) organizacyjno-mobilizacyjne, 2) operacyjno-etapowo-wywiadowcze. Sprawy personalne i szkolnictwo wojskowe podlegają bezpośrednio głównodowodzącemu i jego szefowi sztabu. Główną szkołą wojskową finlandzką jest korpus kadetów w Helsingforsie, przygotowujący młodych oficerów. Oficerowie sztabu gen. kształcą się narazie we Francji.

Armja finlandzka, oparta w dziale instrukcyjnym głównie na wzorach niemieckich, pod względem wyekwipowania i wyćwiczenia przedstawia się znakomicie. Duch w wojsku na ogół również jest dobry, chociaż w niektórych oddziałach prowadzona jest usilna agitacja komunistyczna i to częściowo pod hasłem walki z rzekomą pruską butą młodszych oficerów. W obecnej chwili atmosfera wojenna wytworzona przez zatarg fińsko-rosyjski, sprzyja tylko podniesieniu się ducha wojennego w armji i wytwarza w niej poczucie siły. Są nawet liczne oznaki przesadnego lekceważenia bolszewików. Zewnętrzny wygląd wojskowych finlandzkich ma wybitne cechy szyku niemieckiego,—tylko w kawalerji, ze względu

na skład korpusu oficerskiego przeważają zewnętrzne cechy rosyjskie.

Z generałów armji finlandzkiej, większość przeszła do niej z armji rosyjskiej, reszta zaś pochodzi z dawnej, rozwiązanej przez Rosję armji Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. Poza tem znajduje się jednak bardzo wielu jenerałów w rezerwie, z których część w ten lub inny sposób zajmuje czynne stanowiska w życiu społeczno-politycznem. Z bardziej znanych wodzów finlandzkich, b. naczelny wódz i regent Finlandji, chociaż porzucił służbę czynną, nie przestał jednak być najwybitniejszą postacią w życiu wojskowem. Były jego szef sztabu, gen. Ignatius jest w rezerwie. Jeden z bohaterów wojny wolnościowej, szwed, gen. Linder zupełnie się wycofał w zacisze domowe. Były dowódca grupy frontowej, niemiec pułk. Ausfeld, po pełnieniu przez czas dłuższy funkcji szefa sztabu Skydskaru, obecnie się wycofał ze służby i przyjął z powrotem obywatelstwo niemieckie. Były dowódca grupy wyborskiej, gen. Vilkama,obecnie jest głównodowodzącym. Wielu z generałów finlandzkich przybyło dopiero do kraju po ukończeniu wojny, między innymi gen. Enckel,obecny szef sztabu gen., b. szef rosyjskiej misji wojsk. w Rzymie później przedstawiciel Denikina w głównej kwaterze wojsk sojuszniczych na Bałkanach, oraz gen. Kivekes, obecny dowódca obrony wybrzeża, b. dowódca dywizji na froncie wołyńskim.

Społeczeństwo.

Kilkowiekowe panowanie Szwecji nad Finlandją pozostawiło i pozostawi tutaj niezatarte ślady. Cała kultura i cywilizacja Finlandji ma wybitne cechy germańsko-skandynawskie. Cała szlachta finlandzka i znaczna część ludności wybrzeża morskiego, a zwłaszcza wysp Alandzkich mówi jeszcze do dnia dzisiejszego wyłącznie językiem szwedzkim. Finlandja w znacznym stopniu przyjęła historyczne tradycje szwedzkie i uważa się wraz z Szwecją za obrończynię protestantyzmu niemieckiego w okresie wojny trzydziestoletniej. Literatura finlandzka dotychczas przeważnie była szwedzka i dzisiaj dopiero język fiński zajmuje powoli dominujące stanowisko. I dzisiaj jeszcze uniwersytet helsingforski jest dwujęzyczny, szwedzi zaś posiadają swój prywatny uniwersytet w Abo. Prawie połowa wpływowych dzienników stołecznych wychodzi w języku szwedzkim. Większość korpusu oficerskiego

armji i Skydskaru używa poza służbą wyłącznie języka szwedzkiego. Na ogół rasa fińska i szwedzka bardzo w ciągu wieków się pomieszały i w ten sposób wytworzyły dzisiejszy naród finlandzki,—pomimo wszystko jednak różnice rasowe dosyć wyraźnie się zaznaczają. Zwycięski obecnie ruch młodo-fiński, dążący do zupełnego wyparcia z dotychczasowego dominującego stanowiska elementu szwedzkiego w kraju, doprowadził do silnego rozgoryczenia szwedów, którzy obecnie otwarcie bojkotują życie publiczne Finlandji. W t. zw. „towarzystwie“ stolicy nienawiść do obecnego „demokratycznego“ rządu i tęsknota za powrotem dyktatury Mannerheima są tak silne, że bojkot towarzyski sfer rządowych z całą bezwzględnością jest przeprowadzany. Główna nienawiść tych sfer skierowana jest przeciwko Prezydentowi Ståhlbergowi, jako temu, który „zabrał“ należące się Mannerheimowi miejsce, oraz min. spraw zagr. Holstiemu, który ich zdaniem „zdradził“ Mannerheima w czasie wyborów. Cała szlachta finlandzka (baroni) i ich adherenci, tak szwedzi, jak i konserwatyści fińscy, stojąc w jawnej i bezwzględnej opozycji do dzisiejszego rządu, w dalszym ciągu czczą Mannerheima, jako pierwszą osobę państwa i narodu. Cały obecny wojowniczy nastrój tych sfer, wielkofińskie ich aspiracje, i wyrażanie sympatji ruchowi karelskiemu, są w znacznej mierze wyrazem zbiorowych ich marzeń o nastaniu dziejowej chwili, kiedy ojczyzna będzie znów w niebezpieczeństwie i jeden tylko Mannerheim potrafi skupić dokoła siebie siły obronne narodu i prowadzić go do zwycięstwa. T. zw. ugodowcy z pośród wspomnianych sfer, starający się położyć pomost pomiędzy prawicą a centrum, by uzyskać znowu pośrednie wpływy na rząd, przez nieprzejednanych swoich towarzyszy, zwłaszcza przez bardzo wojowniczo tutaj usposobione i rozpolitykowane panie, są wyszydzani i kompromitowani Cała szwedzka część tej prawicy, a więc przedewszystkiem „towarzystwo“ helsingforskie, tak dalece idzie w swojej awersji do wojującego ruchu młodofińskiego, że przeciwstawia siebie, jako prawdziwych „finlandczyków“ młodej demokracji ludowej, czyli „finom“. Towarzystwo to conajmniej w stolicy odgrywa jeszcze znaczną rolę, ponieważ w niem, jako kulturalnie spokrewnionem, bywa cały korpus dyplomatyczny i doń należy znaczna część korpusu oficerskiego-zwłaszcza kawalerji i pułku gwardji, podtrzymującego tradycje wojny wolnościowej, walki białych z czerwonymi.

Obyczaje towarzyskie Finlandji są nader surowe, czysto germańskie. Ogromna ceremonialność i etykieta utrudniają nawiązanie serdeczniejszych, niczem nieskrępowanych stosunków towarzyskich. Krytyka wzajemna jest również bardzo ostrą, co cudzoziemiec przeważnie odczuwa, jako krępującą wszelką swobodę ruchów, plotkarską wszech wiedzę. Zakaz używania alkoholu nawet w domu (donosicielstwo służby domowej) i konieczność chowania wszelkich napoi wyskokowych po kieszeniach w najwyższym stopniu krępują finów wobec cudzoziemców, ponieważ w swojej ceremonialności nie śmieją zapraszać na obiad lub kolację bez alkoholu. Restauracje na tem suto zarabiają, biorąc szalone sumy za zmylenie oka wszechobecnego policjanta, oraz procenty za przynoszone z sobą kieszonkowe butelki. Zmniejszoną w ten sposób ilość prywatnych przyjęć, wynagradzają sobie finlandczycy tańcami w salach restauracyjnych i hotelowych. Tembardziej mili widziani są gościnni i „dużo przyjmujący“ dyplomaci, których zakaz alkoholu nie obowiązuje. Finlandczycy (zwłaszcza kobiety) pomimo t. zw. ich „północnego“ temperamentu bardzo lubią się bawić, wolą tylko, by ktoś za nich te zabawy organizował Sami chętnie siebie charakteryzują, jako ciężkich i nieruchliwych, narzekając zwłaszcza na swój rząd za odebranie im najlepszego eliksiru, pobudzającego radość i siły życiowe. Pomimo to widok krzykliwych pijanych jest tutaj na porządku dziennym. Aptekarze i lekarze na receptach „spirytusowych“ suto zarabiają.

Finlandczycy bardzo lubią sporty i celują zwłaszcza w zimowych. W narciarstwie finlandczycy trzymają obecnie prym na świecie. W zimie, w mieście, a zwłaszcza w jego okolicy, spotykać można całe gromady narciarzy i saneczkowiczów. · W zimie uniedostępniony jest fimon, ukochany ich sport wioślarski i żeglarski, tylko ciężkie odlodowce mogą sobie torować drogę przez zamarzniętą zatokę. Bardzo wielu finów posiada własne jachty, któremi jeżdżą wzdłuż wybrzeża, lub też po niezliczonej ilości jezior wewnątrz kraju. Bardzo dobre są również tutaj polowania, ponieważ, zwłaszcza w odwiecznych lasach północy, oraz w gąszczach wybrzeża i wysp, chowają się wielkie ilości przeróżnej rzadkiej gdzieindziej zwierzyny.

Finlandja na ogół przedstawia widok kraju o niezwykle wysokiej cywilizacji i kulturze. Taki Helsingfors, mający nie więcej jak 150 000 mieszkańców, jest bezsprzecznie jednym z naj-

ładniejszych miast na północy Europy i przypomina z jednej strony Petersburg, z drugiej Stockholm, mając typ wybitnie germański. Pamiątki z czasów rosyjskich w postaci kilku cerkwi i budynków rządowych nie zmieniają bynajmniej krajobrazu. Wszystkie zdobycze najnowszej techniki znalazły w tym kraju szerokie zastosowanie. To też finlandczycy ogromnie dbają o wygody i czystość w życiu codziennem. Lud fiński jest nadzwyczaj uczciwy i kradzieże w tym kraju są bardzo rzadkie. Bandytów, w naszem tego słowa znaczeniu tutaj niema. Chłop fiński jest ogromnym konserwatystą, miasta wogóle nie lubi i jest najsilniejszą podporą obecnych rządów. Z chłopów przecież głównie składały się poza inteligencją miejską, ochotnicze szeregi Mannerheima. Analfabetów w tym kraju prawie niema. Oświata postawiona jest bardzo wysoko. Głównym źródłem, z którego uczeni finlandzcy czerpali swoją wiedzę, był Berlin. Tem się też tłumaczą wybitnie niemieckie cechy nauki fińskiej. Obok starodawnego uniwersytetu helsingforskiego, założonego w 1640 r. w Abo i przeniesionego później do dzisiejszej stolicy, istnieje jeszcze prywatny uniwersytet szwedzki w Abo.

Dzisiejsze społeczeństwo finlandzkie jest wytworem kilkowiekowego procesu mieszania się kolonistów szwedzkich z tubylczą ludnością ugrofińską. Pomimo i dziś jszecze wyraźnej różnicy rasowej przeważa na ogół pewien wspólny typ skandynawski, o blond włosach i niebieskich oczach. Część Finlandji już przez pokój w Abo w 1721 r. została odstąpiona Rosji, cały zaś kraj dostał się pod jej panowanie po nieszczęśliwej wojnie Szwecji z Aleksandrem I. w 1812 r. Autonomiczny ustrój utworzonego wówczas Wielkiego Księstwa Finlandzkiego w ciągu ostatnich lat z. stulecia stopniowo ulegał redukcji, aż wreszcie krwawe rządy generał-gubernatorów Bobrykowa i Zeina zaczęły dzieło rusyfikacji Finlandji, znosząc kolejno przywileje autonomiczne, wojsko i t. d. Odrębna administracja i sejm o fikcyjnych coprawda prawach, przetrwały jednak najgorsze czasy i ułatwiły Finlandji dokonanie wielkiego dzieła ogłoszenia niepodległości kraju 6 grudnia 1917 r., po rewolucji bolszewickiej w Rosji. Jednak dopiero wojna wolnościowa, rozpoczęta w styczniu 1918 r. pod dowództwem Mannerheima przeciwko zalewającym kraj wojskom bolszewickim i czerwonym bandom fińskim, a ukończa przy pomocy przysłanej z Niemiec w maju tegoż roku, dała Finlandji prawdziwą

niezależność. W swoim czasie rząd finlandzki z pośpiechem zawarł odrębny pokój z bolszewikami, zamiast połączyć się z Polską i podyktować Rosji wspólny pokój, któryby mógł dać Finlandji cały naprawdę fiński kraj karelski po Białe Morze i Onegę.

Nie widać, by sfery rządowe zdawały sobie dość jasno sprawę z tej polityki, która kazała im powstrzymać marsz Mannerheima na Petersburg i zadowolnić się granicami Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, z dodatkiem jedynie portu w Peczendze. Rząd kontynuuje politykę „splendit isolation“, jak się zdaje, ku uciesze Moskwy, starającej się przeszkadzać jakiemukolwiek porozumieniu.

Sytuacja ekonomiczna.

Finlandczycy są narodem b. pracowitym, wydajność pracy robotnika finlandzkiego w czasach normalnych jest bardzo wysoką. Kraj jest dosyć silnie uprzemysłowiony, przyczem głównym wyrobem jest papier, który obecnie zdobył sobie monopol na rynku angielskim. Finlandja posiada bardzo wysoko postawione doki i warsztaty okrętowe i wobec tego może zupełnie sama sobie wystarczyć na potrzeby swojej floty. Posiadając z surowców jedynie drzewo, przerabia go Finlandja w licznych fabrykach na papier, masę drzewną i celulozę. Poza tem w kraju wyrabiane są w sporej ilości maszyny rolnicze. Również wywożone jest w wielkich ilościach drzewo budulcowe, którego odwieczne lasy Finlandji posiadają niewyczerpaną ilość. Gospodarstwa wiejskie dostarczają miastom, oraz na wywóz ogromnych ilości mleka, jaj i masła. Produktów tych jest tutaj wszędzie więcej, niż w jakimkolwiek mieście kontynentu. Głównymi odbiorcami w tej dziedzinie są kraje skandynawskie. Poza gospodarstwami chłopskiemi, większych gospodarstw wiejskich prawie że niema. T. zw. majątki ziemskie są tutaj przeważnie bardzo drobne i większych źródeł wytwórczości rolnej nie przedstawiają. Służą one raczej do miłego spędzenia czasu na wsi na wzór angielski. Głównem źródłem natomiast zaopatrzenia państwa i miast w wytwory wiejskie są kooperatywy gminne, popierane, organizowane i subsydjowane przez państwo. Kooperatywy te zbierają od chłopów produkty surowe i po odpowiedniem ich przerobieniu (masła, sery, mięso solone, i t. d.) odsyłają je do centrali w mieście. Jak wogóle w krajach skandynawskich i tutaj masowo wyrabiane są zapałki. — Jednem z najznaczniejszych źródeł dochodu dla finlandczyków jest rybołóstwo. Łowią

ryby wzdłuż całego wybrzeża morskiego, w niezliczonych jeziorach, przedstawiających tutaj prawie większość całej powierzchni lądowej Finlandji, wreszcie pomiędzy lodami i wiecznymi śniegami zatoki Peczenga, położonej poza kołem podbiegunowem i świeżo odstąpionej Finlandji przez bolszewików. Łowią ryby również w rzekach, wszelakiego rodzaju i w ogromnych ilościach. Dochody z rybołówstwa są tak ogromne, że wytworzyła się cała klasa specjalna rybaków, wśród których są ludzie bardzo bogaci. Dwa razy do roku odbywają się wielkie targi rybne w miastach.

Dzięki swoim bogactwom naturalnym, wspomnianym powyżej, zasadniczo nadzwyczaj skromnym, lecz z najwyższego podziwu godną energją i pracowitością wykorzystanym, Finlandja z ubogiego kraju jezior i skał stała się kwitnącem państwem, w którem niema prawie zupełnie bezrobotnych i którego bilans handlowy, pomimo konieczności wwozu wszelkich surowców i artykułów spożywczych, wykazuje stałą nadwyżkę wywozową. Również budżet państwowy doskonale jest zabezpieczony i mimo stosunkowo wysokich zobowiązań finansowych, niema groźby niedoboru. Wzorem może służyć administracja kolei żelaznych, która wszelkie wydatki bieżące pokrywa z własnych dochodów i państwu jeszcze daje nadwyżkę. Sieć kolejowa w tym kraju nie mniejszym prawie od Hiszpanji, lecz o ludności nieprzewyższającej $3^1/_2$ miljona, dosyć jest rozgałęzioną. Obecnie projektowane jest połączenie kolejowe z odwiecznymi śniegami Peczengi. Poza tem komunikacja wewnątrz kraju odbywa się przy pomocy ogromnej lości parowców i żaglowców, pływających po jeziorach i rzekach. Na morzu statki fińskie obsługują (od 1 — 2 tygodniowo) pomiędzy Rewlem a Helsingforsem względnie Hangö; pomiędzy Hangö a Stockholmem (co tydzień), oraz pomiędzy Hangö a Danją i Anglją (co 10 dni w okresie nawigacyjnym). Ruch okrętowy z Niemcami przez statki niemieckie (Szczecin, Lubeka). Kolejowe połączenie z kontynentem Finlandja ma bezpośrednio przez Terioki — Petersburg wyłącznie. Okólna kolej Helsingfors — Haparanda — Torneo — Stockholm w środku jest przerwana z powodu braku mostu na rzece Torneo.

Obecnie Finlandja ma już traktaty handlowe z Francją i Estonją. Traktat z Polską jest narazie projektowany. Pożądanym jest on tembardziej, że eksport polski do Finlandji stale się wzmaga, głównie w dziedzinie nafty i wyrobów włókienniczych. Dalsze zacieśnienie tych węzłów tembardziej jest pożądane, że są one naj-

silniejszą podporą zbliżenia politycznego. Trzeba zwłaszcza pamiętać, że przy zdobywaniu rynku fińskiego mamy nadzwyczaj niebezpiecznego współzawodnika w Niemcach Niestety potężna ręka Stinesa, dążąca z konsekwencją i energją do podboju ekonomicznego wschodu Europy, coraz bardziej sięga po fabryki i lasy Finlandji, chcąc ją pozyskać na stałe, jako jedną z przednich straży przemysłowo-handlowych w pochodzie na wschód.

Dodać należy, że Finlandja jest krajem szalenie drogim. Kurs marki fińskiej wynosi mniej więcej $^1/_4$ franka franc. Nie można dostać obiadu niżej 30 m. f. W porównaniu Warszawa wydaje się bardzo tanią.

K. SOCHANIEWICZ

Traktat w Sevrés.

Wielki znak zapytania sformułowany pod kątem zagadnienia przyszłej Rosji w artykule 87 Traktatu wersalskiego w krótkiem, ale dużo mówiącem zdaniu, że „granice Polski nie określone w niniejszym traktacie będą oznaczone później przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone“ zawisł fatalnie nad rozwojem dyplomacji europejskiej przy pacyfikacji rozhukanej burzą wielkiej wojny światowej Europy. Artykuł wstępny № 2-go „Dróg Polski“ określił dosadnie nieumiejętność, czy też niezręczność w określaniu pojęcia przyszłej Rosji przez dyplomatów, zasiadających na konferencji pokojowej, wykazując bezzasadność owego „tabu“, otoczonego mgłą tajemniczości.

To jednak „tabu“, mniej lub więcej niedyskretnie wychylające swe oblicze z poza ram Traktatu wersalskiego, występuje w serji traktatów chronologicznie po nim następujących. Odnosi się niejako wrażenie i to dość silne, jakoby nieistniejąca, a w języku sowieckim t. zw. burżuazyjna Rosja istniała w utajonej formie wśród kontrahentów wielkich mocarstw, jakby umowy i traktaty, które Rosję postawiły ramię przy ramieniu Francji, Anglji i t. d. były miarodajnemi przy formułowaniu zagadnień najżywotniejszych dla stosunków w środkowej i wschodniej Europy. Bezwzględne zgruchotanie przeciwnika i konsekwentne obalanie związków, które przygotowały sojusz państw centralnych i system obrony

wobec koalicji — stanowił dewizę, niby owe rzymskie „vae victis“.

Podkreślając ten moment, jako akt sprawiedliwości dziejowej nie wysuwamy go jako pewnego rodzaju zakcentowanie potrzeby apelu o litość: bynajmniej, musi się uznać konieczność obalenia Niemiec i Austrji, jako warunku przywrócenia równowagi europejskiej, jako podstawy do wskrzeszenia państwa polskiego. Do urzeczywistnienia tego faktu potrzeba też jednak innego sposobu patrzenia na Rosję i jej program polityczny...

Likwidacja terytorjalna Austrji zapoczątkowana traktatem w St. Germain z 10 września 1919 r., który oznaczył pozytywnie jedynie terytorjum Austrji Niemieckiej i to zupełnie szczegółowo, jest postawieniem nowego znaku zapytania w zakresie terytorjalnych stosunków Europy centralnej. Ten znak zapytania tkwi w sposobie określenia w ramach ogólnych uczestnictwa państw sukcesyjnych w terytorjach zlikwidowanych. To określenie jest nierównomierne, o ile chodzi o Polskę i kraje ościenne. Nie określając bliżej granic (względnie zupełnie) państwa czeskiego (art. 53) trakt. w St. G. podkreśla uznanie niepodległości państwa-słowackiego zaznaczając, że państwo to obejmuje terytorjum autonomiczne rusinów na południe od Karpat. Uzupełniające ten artykuł art. 54, 89, 91 zostawiają terytorja nie objęte granicami ścieśnionej Austrji niemieckiej w dyspozycji wielkich mocarstw; podobnie też i co do Rumunji: oprócz zrzeczenia się przez Austrję Bukowiny na rzecz Rumunji w art. 59, w art. 89, 91, 245 dano podobne, jak i co do Czech klauzule. Rzecz znamienna, że co do Polski analogiczne zrzeczenie się przez Austrję na jej rzecz Galicji, Śląska Cieszyńskiego i t. d. nie występuje, natomiast jest tylko oddanie w ręce, koalicji mandatu do wyznaczenia granic Polski w art. 89 i 91 oraz zrzeczenia się wszelkich uroszczeń Austrji co do naruszenia granic Rosji i państw sukcesyjnych rosyjskich według stanu z dnia 1 sierpnia 1914 r. (art. 254). Znamienny wielce art 89, likwidujący układ terytorjalny Europy centralnej z doby przedwojennej tyczący zarówno Polski, jak i Czechosłowacji i Rumunji, podobnie jak art. 87 traktatu wersalskiego stawia nowy znak zapytania w zakresie granic Rzeczypospolitej. W osnowie swej zaznacza on, iż „Austrja oświadcza, że już obecnie uznaje i zgadza się na takie granice Bułgarji, Grecji, Węgier, Polski, Rumunji, Państwa serbsko-kroacko-słoweńskiego oraz państwa Czechosłowackiego, jakie

ustalą Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone". Wyrażone ogólnie w art. 91 zrzeczenie się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wszystkich praw oraz tytułów do terytorjów, które poprzednio należały do dawnej monarchji austro-węgierskiej, a które znajdują się poza nową granicą Austrji, opisaną w art. 27 części II (Granice Austrji) i które nie otrzymały obecnie żadnego innego przeznaczenia „stanowi uzupełnienie artykułu powyższego." Art. 87 traktatu wersalskiego, oraz 89 i 91 art. traktatu w St. Germain, które naszem zdaniem są i powinny być raczej programem prac dalszych t. j. nowych traktatów formalnie przez koalicję wystawionych, stały się w rozumieniu mocarstw najwyższych podstawą pewnego rodzaju samowoli prawnej: *jednostronne zrzeczenie się Niemiec i Austrji prawa interwencji w zakresie kształtowania karty powojennej Europy*, a więc deinteressement względnie neutralność w stosunku do koalicji, *wielkie mocarstwa interpretują jako uprawnienie do arbitralnego stawiania tych spraw nawet wbrew woli istotnych czynników państwowotwórczych, jakiemi są wola ludności oraz wartości procesów twórczych, wynikających ze wzajemnego stosunku człowieka do ziemi.*

To właśnie stanowisko mocarstw koalicyjnych, utrwalone w traktacie w St. Germain wydało w krótce owoce w postaci traktatów, które są sui generis dziwolągami tego typu, że zmuszają niektóre zainteresowane państwa do nieuznawania ich, bądź przez odmówienie podpisu lub ratyfikacji. Są niemi jako rozwinięcie art. 89 i 91 traktatu w St. Germain: traktat bułgarski z 27.11 1919 r., traktat węgierski z 4 czerwca 1920 r. oraz traktat sewrski z dn. 10 sierpnia 1920 r., które łącznie z drugim traktatem sewrskim t. zw. tureckim regulują stosunki państw sukcesyjnych austrjackich oraz bałkańskich.

Pomijając zagadnienia bułgarskie, tureckie i węgierskie, jako nie dotyczące nas bezpośrednio, zajmiemy się bliżej rozwiązaniem znaku zapytania, tkwiącego w art. 89 i 91 traktatu w St. Germain, jaki nam usiłowały narzucić pewne czynniki w koalicji w traktacie sewrskim z 10.8.1920, zawartym między 5 wielkiemi mocarstwami a Polską, Rumunją, królestwem S. H. S. i Czechosłowacją.

Od traktatu w St. Germain różni się on tyle, że *obejmuje jedynie zagadnienia terytorialno-graniczne*: art. 1 powołując się na gotowe już i sformułowane decyzje Rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r., nie powtarzając ich osnowy, określa granice Polski na po-

łudniu. Art. 2 powołując się na fakty ustalone traktatami z 28 czerwca 1919 r., 10 września 1919 r. i 4.6 1920 r. *określa całkowicie granice państwa Czechosłowackiego.* Artykuł 3 z powołaniem się na traktat z 4.6 1920 r. określa granice częściowe Rumunji. Art. 4 z powołaniem się na traktaty z 27 listopada 1919 r. oraz 4 czerwca 1920 r. czyni to częściowo w o niesieniu do państwa serbsko-kroacko-słoweńskiego.

Jako charakterystyczne znamię należy podnieść, że traktat omówiony w tych czterech głównych artykułach zostawia *następujące niedomówienia*: 1) Nie określa granic Polski na południowym wschodzie z Rosją. 2) To samo robi w odniesieniu do Rumunji na północnym wschodzie. 3) Zostawia wyraźnie w zawieszeniu określenie granicy między państwem serbsko kroacko-słoweńskiem a Włochami. 4) Pomijając stypulacje art. 89 i 91 traktatu w St. Germain, mimo zastrzeżeń o suwerenności poszczególnych państw nie przelewa wcale praw koalicji do terytorjów powstałych z likwidacji Austrji na rzecz państw wymienionych. Szczególnie odnosi się to do Polski, która nie posiada w traktacie w St. Germain tych stypulacji, jakie w odniesieniu do Czech zawiera art. 53, a w odniesieniu do Rumunji art. 59. Na tle tych niedomówień występuje jasno powiązanie interesów Polski i Rumunji w zakresie problemu granicy wschodniej od strony Rosji. Jeżeli chodzi o znak zapytania, postawiony w art. 89 i 91 traktatu w St. Germain, to odpowiedź zupełną nań daje jedynie kwestja suwerenności i granic Czechosłowacji, która w ten sposób przez ratyfikację traktatu sewrskiego staje się państwem istotnie suwerennem o ściśle określonych granicach.

Nie można tego powiedzieć z powodu zaznaczonych niedomówień o Polsce, która otrzymując granice wskazane na południu, formalnie nie otrzymuje zatwierdzenia swych praw suwerennych na terytorjach rewindykowanych z sukcesji likwidacji austryjackiej.

Jeżeli nie będziemy przywiązywali wagi do owego wskazanego niedomówienia,[1]) to rozpatrując bliżej problem granicy południowej, nie bez pewnego zdziwienia musimy skonstatować w artykule pierwszym traktatu sewrskiego pewien zbędny do koncepcji granic Rumunji i Czechosłowacji *dodatek w postaci pojęcia t. zw. Galicji wschodniej, tu poraz pierwszy do języka traktatów wprowadzonego.*

[1]) Bethmann Hollweg swego czasu powiedział: „My nie chcemy wcale zatrzymywać Belgji, ale chcemy traktować ją jako zastaw („Faustpfand") w pertraktacjach pokojowych".

Niesamowita od pierwszego rozbioru Polski, a usankcjonowana traktatami Kongresu wiedeńskiego i późniejszych stypulacji geografia środkowej i wschodniej Europy dzięki koronowaniu Habsburgów (nawet w zakresie królestwa jerozolimskiego) wzbogaciła się o dwa królestwa w postaci sztucznie wykrojonego terytorjum „Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem, księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem“. Ten homunculus polityczny, który urodził się w głowie biurokraty austrjackiego w pewnej epoce równie, jak pojęcie Prus, wielce rozciągliwy, jak widać nie tylko nie może wyleźć z głów dyplomacji, lecz co więcej stał się ojcem nowego pojęcia sewrskiej „Galicji Wschodniej“.

Pojęcie to występuje w postaci wielce zawoalowanej w artykule 1 rzeczonego traktatu. W ustępie końcowym, gdzie się kończy opis południowej granicy Polski z Czechosłowacją: według słów traktatu granica polsko-czechosłowacka dochodzi „do punktu leżącego na południe w pobliżu punktu (Côte) 1335 (Halicz), gdzie się spotykają granice powiatów Lisko na zachodzie, a Turka na wschodzie; dawna granica między Galicją i Węgrami. Ten punkt jest punktem wspólnym trzech granic Polski, Czechosłowacji i Galicji Wschodniej. . .“ Mówi o tem też art. 2 rzeczonego traktatu w opisie granicy Czechosłowacji i Rumunji. Granica czechosłowacko-rumuńska sięga „do punktu (Côte) 1655, który jest punktem w Karpatach wspólnym dla basenów trzech rzek Cisy, Visso i Czeremoszu; Pkt. 1655 jest punktem wspólnym dla trzech granic Czechosłowacji, *Galicji Wschodniej* i Rumunji“. Tenże artykuł w punkcie 5 wyznacza następującą linję graniczną między Czechosłowacją, a Galicją *Wschodnią:* Od punktu 1655 wyżej oznaczonego, w kierunku zachodnio-północno-zachodnim aż do węzła granic administracyjnych powiatów Lisko i Turka około 2 *km.* na południe od punktu 1335 (Halicz): dawna granica galicyjsko-węgierska. Art. 3, rzeczonego traktatu, wyznacza granicę Wschodnio-galicyjską z Rumunją linją następującą (Pkt. 6): „Od punktu wspólnego dla dawnych granic Bessarabji i Bukowiny na biegu głównym Dniestru do punktu położonego zbiegiem rzeki w odległości dwu kilometrów od Zaleszczyk: bieg główny Dniestru w górę rzeki, stąd w kierunku południowo-zachodnim i do punktu zetknięcia się granic administracyjnych Galicji i Bukowiny z granicą powiatów Horodenka i Śniatyn około 11 *km.* na połud.-wschód od Horodenki: linja do wyznaczenia w terenie, przebiegająca punkty

(Côtes) 317, 312 i 239; stąd ku południowemu zachodowi aż do punktu zetknięcia się dawnych granic między Węgrami i Galicją: dawna granica administracyjna między Galicją i Bukowiną; stąd, ku północno-zachod. aż do punktu 1655, który jest punktem w Karpatach wspólnym dla basenów trzech rzek: Cisy, Visso i Czeremoszu: dawna granica między Węgrami, a Galicją. Pkt. 1655 jest punktem wspólnym dla trzech granic Rumunji, *Galicji* i Czechosłowacji". Przytoczone celowo przezemnie wszystkie ustępy traktatu sewrskiego, odnoszące się do t. zw. Galicji wschodniej, określonej, jak widać tu jedynie granicą południową i południowo-wschodnią. pozwalają stwierdzić fakt, że pojęcie t. zw. Galicji wschodniej zostało tu użyte jako coś takiego, co już ma skrystalizowaną formę: co więcej niewymienionej t. zw. Galicji wschodniej w tytule wśród kontrahentów, w samym tekście każe się być jej kontrahentem na równi z państwami w tytule wymienionymi, krótko mówiąc wygląda to na chrzciny noworodka, którego fakt urodzenia wogóle nie jest pewny.

O ile osnowa traktatu zostawiła nas w niepewności co do rozmiarów terytorjalnych wprowadzonego pojęcia t. zw. Galicji wschodniej, o tyle przenikliwy i przewidujący twór kartografji — brytyjskiego wojskowego instytutu niepewność zdaje się usuwać, ale tem niemniejsze wywołuje zdumienie: jednem słowem mamy już widmową fotografję przyszłego, lecz niepewnego wogóle noworodka. Mam tu na myśli owe trzy mapy wyjaśniające[1]) tekst traktatu i doń załączone. Wprowadzona symbolika barw, ustalona na mapach traktatowych posługuje się następującemi pojęciami: granice oznaczone słownie w osnowie traktatu, a niepotrzebujące rozgraniczenia w terenie oznacza *linja ciągła czerwona* podkreślona barwą lila, wymagające rozgraniczenia *linją kreskowaną czerwoną* z podkreślenieniem lila. Fragmenty granic administracyjnych oznacza *linja kropkowana czerwona*. Linje graniczne międzypaństwowe oznacza *linja ciągła zielona*, granice dawne (tj. zniesione) państw *linja kropkowana zielona*. Tereny plebiscytowe oznacza się *kreskowaniem skośnem czerwonem*, obwiedzione linją czerwoną ciągłą względnie kropkowaną.

Studjując przy pomocy tej symboliki solidnego kartograficznego brytyjskiego wojskowego instytutu, kartę Nr. 1 załączoną do

[1]) Czy też balon próbny?

traktatu sewrskiego, a noszącą tytuł „Czechosłowacja“ na terenie, leżącym na północ od państwa Czechosłowackiego, zauważymy na obszarze b. zaboru austrjackiego linję ciągłą zielonym kolorem, przeprowadzoną od wspomnianego w traktacie punktu 1335 (côte Halicz) na przecięciu dawnej granicy galicyjsko - węgierskiej i administracyjnej powiatów Turka i Lisko. Linja ta przebiega w ten sposób, że zostawia na zachodzie Latowiska, Chyrów, Dobromil, Przemyśl, Lubaczów, Cieszanów, Bełzec, Romanów, Łonczów, Kryłów, na wschodzie zaś St. Sambor, Mościska, Jaworów, Niemirów, Werchratą, Rawę ruską, Uhnów, Sokal, a dalej t. j. po przecięciu się z dawną granicą galicyjsko-rosyjską na północy biegnie wzdłuż rzeki Bugu. Fakt zaznaczenia tej linji na mapie załączonej do traktatu sewrskiego musiał mieć niewątpliwie jakieś podstawy. Jest nią granica opisana w projekcie statutu autonomicznego dla Galicji wschodniej z 21 listopada 1919 r., kiedy to Polsce proponowano mandat dwudziestopięcioletniego zarządu tym krajem, dlatego też nazwiemy ją *linją 21 listopada 1919 r.* Rozdział I wspomnianego *projektu, opisuje ją w sposób następujący:*

„A. Na zachodzie;

od punktu, gdzie dawna granica Austrjo-Węgier i Rosji spotyka wschodnią granicę administracyjną gminy Bełzec i w kierunku południowo-zachodnim: ta linja administracyjna; następnie granica administracyjna między pawiatami (Politische Bezirke) Cieszanów na zachodzie, Rawa ruska na wschodzie, następnie ku południo-zachodowi, granice między powiatami Cieszanów i Jaworów, przecinając wyskok wytworzony koło wsi Lipowiec, linją mającą być wyznaczoną w terenie, przebiegającą około 2 *km.* na północ od tej miejscowości; następnie ku południowi granica administracyjna między powiatami Jarosław i Przemyśl na zachodzie, a Jaworów, Mościska, Sambor i St. Sambor kolejno ku wschodowi; następnie ku południowi aż do wyskoku na 1 *km.* ku południo-wschodowi od punktu 519 (Radycz): granica administracyjna między powiatami Dobromil i Stary Sambor; stąd ku południ.-zachodowi aż do wyskoku tej granicy około 15 *km.* na południo-wschód od Chyrowa i około 2 *km.* na południo-wschód od punktu 733: linja do wyznaczenia w terenie, przecinająca drogę żelazną Chyrów—Sambor na blisko 2 *km.* na wschód od Chyrowa i następnie postępując linją działu wód między basenami Strwiąża i Dniestru; stąd ku południowi aż do punktu spotkania z granicą państwa

czecho-słowackiego, około 2 *km* na południe od punktu 1335 (Halicz): granica administracyjna między powiatami Dobromil i Lisko na zachodzie, a Stary Sambor i Turka na wschodzie. Granica odchyla się od tych granic w dwu punktach, gdzie będzie przeprowadzona do wyznaczenia na terenie: a) kiedy granica administracyjna przechodzi na zachodnią drogę z Chyrowa do Lutowisk, w ten sposób, aby zostawić tę drogę całkowicie w terytorjum polskiem; b) w okolicy miejscowości Bobrka w ten sposób, aby zostawić tą miejscowość w terytorjum polskiem". Pomijając granicę południowo-zachodnią a częściowo i południ.-wschodnią, jako opisaną i identyczną z opisaną granicą w traktacie sewrskim, dodamy, że na południowym wschodzie, wschodzie i północy od owego punktu wyznaczającego graniczny punkt t. zw. Galicji wschodniej i Rumunji, statut autonomiczny opisuje dalej granicę w ten sposób: „stąd aż do punktu, gdzie oddziela się granica dawna międy Austro-Węgrami a Rosją ku północy do punktu leżącego blisko 3 *km.* od Iwaniec (de Ivanets): bieg główny Dniestru w górę rzeki.

D. Na wschodzie i północy: od punktu wyżej oznaczonego na Dniestrze aż do punktu z linją administracyjną wschodnią gminy Bełzec: dawna granica między Austro-Węgrami, a Rosją". Jeżeli popatrzymy jak tu w ostatnim ustępie wymieniona granica wygląda na mapie Nr. 1 traktatu sewrskiego, to zoboczymy że ona jest naznaczona linją kropkowaną zieloną, a zatem jest tylko „dawną" (zlikwidowaną) państwową granicą. Kontynuacja zachodniej granicy t. zw. Galicji wschodniej t. j. linji 21 listopada 1919 r. t. j. zielona ciągła linja na Bugu jest t. zw. linją 8 grudnia 1919 r. O czem to mówi: jeżeli mamy ufać skrupulatności brytyjskiego instytutu kartograficznego, i porównamy, w jakiem znaczeniu na tejże karcie użyto owej ciągłej zielonej linji, spostrzeżemy, że czynniki miarodajne w swej koncepcji *nadają jednoznaczną wartość linji granicznej traktatu wersalskiego, która tu nawiasem mówiąc, Śląsk opolski bez zastrzeżeń włącza do Polski, z linją 21 listopada i 8 grudnia 1919 r.* Czytelnik zdziwiony patrząc na tę mapę, która co prawda nie jest dokumentem, ale wyjaśnia podstawę i znaczenie tej sewrskiej Galicji wschodniej, zapyta ze zdumieniem: co znaczy ten papier ze starej rekwizytorni dobyty i gdzie tu jest Polska w tem wszystkiem, literami na czele traktatu wypisana!

ST. KRÓLIKOWSKI

Rola Polski w odbudowie rolnictwa rosyjskiego

W myśl hasła „niechaj żywi nie tracą nadziei“ — wiadomość o konferencji genueńskiej znów zmobilizować potrafiła czujność sfer politycznych starego i nowego świata, wskrzeszając wiarę w odrodzenie normalnego życia gospodarczego przez kolektywne obmyślanie metod odbudowy Europy przez premjerów wszystkich państw. Niezrażeni wynikami tych wszystkich konferencji, które się odbywały w różnych stolicach, portach i miejscowościach kąpielowych Belgji, Francji, Włoch i Anglji, mamy wziąć udział w konferencji genueńskiej z tym zamiarem, aby stać się niezbędnymi dla państw zachodnio-europejskich przy odbudowie bliskiego wschodu oraz, by odegrać rolę rzeczoznawcy spraw rosyjskich. W przededniu tej nowej próby pchnięcia zardzewiałego przez wojnę mechanizmu gospodarczego Europy na nowe tory — spójrzmy na zagadnienia genueńskie z punktu widzenia interesów rolnictwa. Wbrew bowiem utartemu przekonaniu, iż jedynie handel, przemysł i finanse są związane z międzynarodowemi zagadnieniami gospodarczemi — rozwój każdej poważnej gałęzi wytwórczości narodowej uzależniony jest od konjunktur ekonomicznych, jakie są widomą oznaką rozegrania wielkiej gry politycznej. I dopóki 58% ludności Polski zajmuje się rolnictwem, póki samowystarczalność aprowizacyjna odgrywa decydującą rolę dla naszego stanowiska mocarstwowego, póki czynna strona naszego bilansu handlowego składa się przedewszystkiem z pozycji eksportu artykułów rolniczych, — póty próby rozstrzygnięcia problematu rekonstrukcji życia ekonomicznego na drodze układów międzynarodowych — będą bezpośrednio interesowały i dotykały rolników polskich.

Zagadką jest dla nas dotychczas zekres tematów, jaki będzie na konferencji genueńskiej poruszany. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przewodnią koncepcją inicjatorów tej konferencji jest rozszerzenie rynków zbytu dla produkcji zachodnio-europejskiej przez udostępnienie łatwego, mało wymagającego, a tak pojemnego

rynku rosyjskiego. Waluta rosyjska jednak dawno przekroczyła tę granicę deprecjacji, która mogła być na giełdach europejskich tolerowana: ruble rosyjskie przestały być środkiem płatniczym. Możność eksportu do Rosji uzależniona jest od tego, czy kraj ten będzie mógł stworzyć u siebie jaki nowy środek płatniczy i ekwiwalent towarowy importowanych artykułów. Stąd, praktycznie biorąc, hasło odbudowy gospodarczej Rosji sprowadza się do zapytania: co z Rosji można wywieźć, lub co możnaby wywieźć po dokonaniu najniejzbędniejszych inwestycji.

Wieści dochodzące nas zza kordonu mówią o ruinie gospodarczej wszystkich gałęzi wytwórczości. Sprawozdania rządu sowietów zręcznie wybierają fakty, świadczące o przewidywanem odrodzeniu ekonomicznem. Nikt nie jest jeszcze w tej chwili w możności stwierdzić, gdzie leży prawda, w jakiej mierze owe wieści są podyktowane względami politycznemi—w jakim stopniu stan faktyczny jest sfałszowany w informacjach urzędowych rosyjskich. Z zestawienia jednak całego materjału można wyciągnąć wniosek następujący: bardziej precyzyjny aparat wytwórczości jako całości przemysłowej został gruntowniej zdemolowany niż prymitywne warsztaty rolne. Pomijam tu oczywiście przemysł wojenny, który wszelkimi sposobami utrzymywany jest przez rząd sowiecki przy życiu. Wniosek ten ma duże znaczenie dla wykreślenia przypuszczalnych dróg, jakiemi pójdzie kapitał europejski w Rosji: będzie oczywiście szedł po linji najmniejszego oporu, będzie dążył przedewszystkiem do rekonstrucji tych gałęzi produkcji, której najprędzej odbudowane być mogą, które najprędzej dostarczą na rynek rosyjski wartości materjalne, mogące się stać dla Europy owym poszukiwanym środkiem zamiennym. Wieś rosyjska produkuje dziś mniej niż przed wojną—lecz ekstensywnie i półdziko prowadzone gospodarstwa wiejskie mogą być stosunkowo łatwo doprowadzone do przedwojennej sprawności, w zakres której nie wchodziły te wszystkie środki produkcji, jak nawozy sztuczne, maszyny, meljoracje, hodowla kulturalna — będące nieodzownemi w rolnictwie nowoczesnem.

Reorganizacja przemysłu pójdzie bezsprzecznie w tempie wolniejszem, a nawet po jej dokonaniu przez długie lata wytwórczość przemysłowa rosyjska będzie mogła pokrywać najwyżej zapotrzebowanie miejscowe.

Ale prócz tendencji, by interesować się temi gałęziami

wytwórczości rosyjskiej, które przez dostarczenie środków płatniczych najprędzej umożliwia handel wymienny—kapitał zachodnio-europejski będzie znacznie życzliwiej zapatrywał się na renowację rolnictwa w Rosji niż na ułatwienie powstania przemysłu, który bądź-co-bądź w przyszłości może się stać konkurentem i rywalem, jeśli nie zamykającym zupełnie dla zachodniej Europy rynek rosyjski, to w każdym razie znacznie zmniejszającym jego pojemność.

Eksport artykułów rolniczych z Rosji ma prócz tego za sobą tradycję przedwojenną. Pojęcia ekonomiczne zachodnio-europejskich mężów stanu pomimo wszystkich gospodarczych przewrotów, jakie przyniosła z sobą wojna, — są nacechowane pewnym konserwatyzmem, który się uzewnętrznia we wszelkich międzynarodowych pertraktacjach, a który polega na tendencji do przywrócenia „status quo ante"—w znaczeniu uwzględnienia obecnie jeszcze, przedewszystkiem tych czynników, które grały rolę w ogólnej świadomości przed wojną. Jedną z takich też jest traktowanie Rosji jako wielkiego eksportera artykułów rolniczych. Zboża, skóry, drzewo, len—oto są pojęcia nierozerwalnie związane ze sprawą wywozu z Rosji. Typowym przykładem tego rozumowania są wszelkie przewidywania angielskie w dziedzinie aprowizacji Europy, które brzmią, zawsze pesymistycznie bo na dnie ich tai się przekonanie, iż światowa produkcja zboża nie może wystarczyć na pokrycie konsumcji, jeśli eksporter na tak wielką skalę przestał rzucać na rynki europejskie swą pszenicę i żyto. Przewidywania te obecnie zawodzą, gdyż nie doceniają rosnącej sprawności produkcji zboża w Ameryce, Anglji i państwach zniszczonych przez wojnę, oraz nie biorą pod uwagę powszechnie obserwowanego zmniejszenia konsumcji zbóż chlebowych po wojnie.

Podniesienie rolnictwa rosyjskiego zwiększy zdolność nabywczą włościan przez co pojemność wewnętrznego rynku wzrośnie w stosunku do wszystkich gałęzi przemysłu.

Upadek rolnictwa rosyjskiego i związane z tem głody przybierają rozmiary katastrofy. Akcja pomocy głodnym, zorganizowana przez kilka państw jest wyrażeniem uczuć humanitarnych — nie jest jednak prowadzona na szerszą skalę, dlatego, że nie posiadają one takiej produkcji zboża, którejby nie miały gdzie umieścić i na przyszłość nie będą skłonne, aby akcję taką popierać.

Wymienione wyżej przesłanki pozwalają mniemać, iż odbudowa rolnictwa zajmie jedno z najważniejszych, jeśli nie naczelne,

stanowisko w programie rekonstrukcji Rosji. Inicjatorzy tej rekonstrukcji będą jednak mieli dużo trudności do przezwyciężenia: brak ludzi, którzyby akcję odbudowy rolnictwa rosyjskiego przeprowadzić mogli. Brak ten wynika przedewszystkiem z faktycznego układu stosunków gospodarczych w Rosji przed wojną: kapitał obcy prawie nigdy nie był lokowany w rolnictwie, ani w gałęziach z niem związanych. Niemcy, anglicy, belgowie, francuzi mieli poważny udział w różnych gałęziach wielkiego przemysłu rosyjskiego—brali udział w organizacji handlu i finansów Rosji—zawsze jednak zdaleka stali od produkcji rolnej. Jest to zresztą zjawiskiem zwykle spotykanem, że organizują ekspansję kapitału, ludzie stojący blizko handlu, bankowości i przemysłu, a nie rolnictwa. I jeśli zarzucamy reprezentantom państw Zachodu nieznajomość spraw gospodarczych Rosji i jej stanu ekonomicznego—to zarzut ten nabierze charakteru pewnika, gdy zastosujemy go do wytwórczości gospodarstw wiejskich.

Inteligencja rolnicza polska może odegrać w pracy organizacyjnej nad odbudową rolnictwa w Rosji rolę wybitną. Rozprószenie i sproletaryzowanie inteligencji rosyjskiej spowoduje znaczne trudności w wyszukaniu odpowiednich instruktorów-agronomów, którzyby podjęli systematyczną, a mozolną pracę nad budowaniem rolnictwa w Rosji. Choć dziś Polska nie może się uskarżać na nadprodukcję inteligencji — to jednak wielu polaków zdecydowałoby się taką podjąć z uwagi na znajomość stosunków gospodarczych Rosji, na znajomość psychiki ludu rosyjskiego. A te właśnie cechy uważać należy za decydujące w wyborze ludzi, którzy będą użyci do rekonstrukcji rolnictwa rosyjskiego przez zachodnio-europejski kapitał.

Dlatego rola rolnictwa polskiego w odbudowie rolnictwa rosyjskiego musi być jeszcze wybitniejszą, niż rola innych gałęzi produkcji, które niewątpliwie na terenie Rosji i poza nią napotkają obywateli wszelkich nacji, rywalizujących z polakami w dziedzinie znajomości spraw rosyjskich.

Do uruchomienia warsztatów rolnych w Rosji w przedwojennej skali trzeba trzech zasadniczych czynników: nasion, maszyn i narzędzi rolniczych oraz naturalnego nawozu.

Przed wojną w Rosji właściwej i na Ukrainie nasiennictwo stało na niskim stopniu rozwoju. Selekcja zbóż i nasion nie była na szerszą skalę prowadzona, a choć wytworzyły się drogą doboru

naturalnego pewne niezłe odmiany zbóż jak np. „Girka“ nadwołżeńska, to jednak nie były one ustalonemi i wyradzały się szybko. Odnawianie zboża siewnego—jeden z niezbędnych warunków wytwóczości rolnej miał jednak przed wojną w Rosji miejsce. Zniszczenie gospodarstw nasiennych i uniemożliwienie przesyłania zboża dla celów hodowli wskutek unieruchomienia kolei żelaznych stworzyło na wsi rosyjskiej taki stan, iż zboże wyrodziło się, skarłowaciało, zdziczało — na co spotkać możemy utyskiwania w prasie sowieckiej, poświęconej zagadnieniom rolniczym. Podniesienie produkcji zbożowej w Rosji wymaga zmiany nasienia—to samo dotyczy również okopowych. Nasiona roślin pastewnych, motylkowych i warzyw zakupywała Rosja przed wojną z zagranicy lub sprowadzała z gubernji, wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

W przeciwstawieniu do Rosji, w której wojna i rewolucja zabiły początki racjonalnego nasiennictwa — w Polsce ta gałąż produkcji roślinnej właśnie podczas wojny bardzo się rozwinęła. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie gospodarka okupantów, która stworzyła takie konjuktury, iż produkcja zboża się nie opłacała, gdy ceny przymusowe nie pokrywały kosztów własnych. Rolnicy starali się więc zmniejszyć do minimum przestrzeń zasiewu zbóż, rozszerzali natomiast wytwórczość tych ziemiopłodów, które można było spieniężyć na wolnym rynku. Po uzyskaniu niepodległości, nasiennictwo się nadal rozwijało, aczkolwiek dawał się już odczuwać brak rynku zbytu. Z chwilą otworzenia granicy wschodniej oraz wzrostu popytu, nasiennictwo polskie może znacznie podwyższyć swą produkcję. O ile urodzaj dopisze w najbliższym roku gospodarczym będzie zapewnie można wywieźć z Polski: nasion pastewnych okopowych (marchew, buraki pastewne, brukiew) około 200 wagonów, koniczyn — około 100 wagonów, traw — do 40 wag., nasion ogrodowych i warzywnych przeszło 50 wagonów, strączkowych do 2000 wag., maku około 75 wagonów.

Cyfry te z chwilą zwiększenia popytu, a co za tem idzie i produkcji mogą być w latach przyszłych znacznie podwyższone. Tyczy się to przedewszystkiem nasion okopowych, warzywnych i koniczyn.

Rosja centralna i zachodnia uprawia ze zbóż ozimych głównie żyto, produkt który tylko Polska i Niemcy wytwarzają w większych ilościach, a tylko Polska posiada go na eksport. Na Rusi

również w gospodarstwach włosciańskich żyto było uprawiane na największą skalę. Kartofle nasienne ze względu na koszt transportu mogły być również tylko z Polski dostarczane. W zakresie dostarczania Rosji zboża na siew, Polska może odegrać poważną rolę. Osiągnięta w roku bieżącym nadwyżka nadprodukcji nad konsumcją przypuszczalnie w roku gospodarczym 1922 przyjmie szersze rozmiary. Przewyżka ta dałaby możność w razie korzystnych konjunktur eksportu żyta do Rosji w ilości do 40000 wagonów. Mniej więcej około 75000 wagonów będzie Polska posiadała na wywóz ziemniaków, po zaspokojeniu potrzeb przemysłu ziemniaczanego. Pod względem wartości nasiennej normalnie produkowane w zachodnich dzielnicach Polski zboże odpowiada wszelkim wymaganiom, jakieby rolnicy rosyjscy postawić mogli przy imporcie nasion ulepszonych. Dla odbudowy przemysłu cukrowniczego w Rosji niezbędnym jest przewóz nasion buraków cukrowych. Produkcja tych nasion w Polsce od chwili uzyskania niepodległości zrobiła znaczne postępy. W dziedzinie tej polscy producenci posiadają dużą umiejętność, czego wyrazem jest eksport nasion buraków cukrowych z Polski jeszcze przed wojną i obecnie do Włoch i Ameryki. W roku 1922 Polska mogłaby zapewne dostarczyć cukrowniom, położonym bliżej granicy polsko-ukraińskiej około 100 wagonów buraków cukrowych. Ilość ta wystarczy na obsiew około 35000 *ha* podczas gdy w r. 1911 włościańskie plantacje na Ukrainie wynosiły około 80000 *ha*.

Pozpatrując sprawę zaopatrzenia Rosji w nasiona, jako źródło zakupu tych nasion możnaby prócz Polski uważać ze względu na położenie geograficzne Niemcy. Jednak bilans handlowy nasiennictwa niemieckiego przed wojną już był bierny, a wojna niewątpliwie zmniejszyła plantację nasion na rzecz produkcji zbóż chlebowych.

Bilans nasiennictwa niemieckiego w r. 1913 przedstawiał się jak następuje.

	w tonnach	
	przywóz	wywóz
groch	35 131	2 388
fasola	147 390	7 640
soczewica	29 453	2 001
rzepak	153 427	4 982
mak i słonecznik	20 586	139

koniczyna czerwona	18166	5192
lucerna	6460	5154
seradela i biała koniczyna	15159	3055
trawy różne	18301	4167
nasiona warzyw	1667	1534

Jedną z pozycji dodatnich w bilansie nasiennym niemieckim była przewaga wywozu nasion buraków cukrowych. Wywóz w roku 1913 wynosił 29600 tonn, a przywóz 11500 tonn. Bliższe rozpatrzenie jednak pozycji przywozu i wywozu wskazuje na to, że Niemcy były importerami nasion buraków cukrowych z Rosji, a częściowo z Austrji, natomiast wywoziły nasiona do Austrji, Francji i Stanów Zjednoczonych. Fakt istnienia w bilansie handlowym Niemiec pozycji importu i eksportu w stosunku do Austrji da się wytłómaczyć importem do Niemiec z polskich gospodarstw nasiennych w Małopolsce Zachodniej, — eksport zaś był kierowany do Czech i Austrji właściwej. Wywóz natomiast nasion buraków cukrowych z Niemiec do Rosji ograniczał się do elit.

Z cyfr powyższych wynika, że jedyny kraj, któryby mógł konkurować z Polską w zakresie dostarczania Rosji nasion był przed wojną konsumentem tych nasion, a nie ich producentem. Inne natomiast kraje nie mogą brać w imporcie nasion do Rosji większego udziału, decydujące bowiem tutaj są względy klimatyczne, które stawiają nasiennictwo polskie na uprzywilejowanem stanowisku. Nasiona wyprodukowane w klimacie cieplejszym wymarzają podczas kontynentalnych mroźnych zim, lub późnych wiosennych przymrozków. Im bardziej zbliżone są warunki klimatyczne kraju, wytwarzającego nasiona do kraju importującego je na zasiew, tem ryzyko mniejsze, tem mniej niebezpieczeństwa wymarznięcia wschodów.

Wymagania rolnictwa rosyjskiego w zakresie maszyn i narzędzi rolniczych nie są wysokie. Znacjonalizowanie większych warsztatów wiejskich wykluczyło potrzeby importu lokomobil, młocarń parowych, pras, traktorów, maszyn żniwnych, siewników zwykłych i nawozów sztucznych. Rosja potrzebuje najprymitywniejszych sprzętów gospodarskich: pługów pojedyńczych, bron żelaznych i zębów żelaznych do bron drewnianych, maneży, młocarń konnych, sieczkarń. Takie właśnie maszyny i narzędzia rolnicze posiada na wywóz polski przemysł metalowy. Krajowe fabryki maszyn i narzędzi rolniczych już przed wojną szły głównie w kie-

runku produkcji dla mniejszej własności ziemskiej. Wojna i okres powojenny utrwaliły te tendencje i obecnie Polska posiada na wywóz następujące typy maszyn i narzędzi rolnicznych:

Maszyny i narzędzia rolnicze wyrabiane w kraju, które eksportowane być mogą bez ograniczeń: walce pierścieniowe Cambella oraz walce gładkie, pługi i obsypniki jedno i wieloskibowe do zaprzęgu konnego, brony, kultywatory i włóki do zaprzęgu konnego, śrutowniki o tarczach metalowych i zwykłe, wyrywacze do buraków jedno i wieloskibowe, wialnie i młynki, żmijki do czyszczenia zboża i nasion, sortowniki do ziemniaków, siekacze i płóczki do okopowych, parowniki do okopowych, młynki do nawozów sztucznych, kartoflarki, sieczkarnie, dołowniki i obsypniki talerzowe do ziemniaków, maszyny do przerabiania i wydobywania torfu, maneże i przystawki, młocarnie, siewniki talerzowe do zbóż i nasion, sadzarki do ziemniaków, wypielacze konne do niszczenia chwastów, suszarnie do zboża i owoców, młynki do kości, grabie konne, wypielacze ręczne do warzyw, konwie do mleka.

Maszyny i narzędzia rolnicze, wyrabiane w kraju w niedostatecznych ilościach: lokomobile parowe (rolnicze), siewniki rzutowe do zbóż i nasion, zęby sprężynowe do kulywatorów, śrutowniki o tarczach metalowych, gniotowniki do zboża, sieczkarnie tarczowe (nożowe) o szerokości gardła powyżej 310 *mm*, znaczniki Jordana, elewatory do torfu, karczowniki linowe i maneżowe, pługi parowe, siewniki rzędowe radełkowe do zboża i nasion, aparaty do ostrzenia noży do maszyn żniwnych, pługi motorowe, siewniki ręczne do warzyw, noże do sieczkarni, masielnice i wygniatarki do masła, zęby sprężynowe do broni i grabi.

Maszyny i narzędzia rolnicze nie wyrabiane w kraju: prasy do słomy i siana, siewniki łańcuchowe do nawozów sztucznych, szufle konne do kopania rowów, śrutowniki kombinowane z gniotownikami, bukowniki przewoźne do koniczyn i traw, maszyny żniwne, kosiarki i żniwiarki, wiązałki, aparaty do kosiarek, siewniki kombinowane do równoczesnego wysiewu zboża i nawozów sztucznych, maszyny do czyszczenia nasion buraczanych i koniczyny na sitach lub płótnie, grabie konne kombinowane z przetrząsaczem, tryjery o bębnach z blachy frezowanej do czyszczenia nasion, opryskiwacze do dezynfekcji drzew i budynków, pasteryzatory i t. p. maszyny mleczarskie za wyjątkiem masielnic i wygniatarek do masła, inkubatory i aparaty do hodowli ptactwa.

Na podstawie ankiety, przeprowadzonej w lecie 1921 roku wśród fabryk maszyn i narzędzi rolniczych okazało się, że posiadają one natychmiast na wywóz w następujących ilościach maszyny i narzędzia rolnicze:

pługi 1-o skibowe	25 780	sztuk
„ 2-u „	8 025	„
brony zwyczajne talerzowe	4 110	„
kultywatory i sprężyny	3 390	„
obsypniki, znaczniki	2 350	„
dołowniki	150	„
grabiarki	575	„
prasy do siana	1 000	„
kartoflarki	275	„
młocarnie sztyftowe	7 020	„
„ szerokomłotne	1 100	„
„ parowe	55	„
elewatory	45	„
lokomibile	35	„
kieraty	7 980	„
wialnie	3 455	„
sieczkarnie	9 080	„
parniki	700	„
siewniki rzędowe	275	„
traktory	7	„
torfiarki	450	„
prasa do torfu	335	„
wagi pomostowe	7 000	„

Dzisiaj, wobec postępu w przemyśle maszyn rolnych, cyfry te są prawdopodobnie za niskie.

Według przybliżonych obliczeń przed wojną rolnicy na samej Rusi zakupywali maszyn i narzędzi rolniczych za 36 miljonów rubli—przyczem wagi i sieczkarnie były sprowadzane głównie z Kongresówki, pługi z fabryk odeskich, wialnie z Moskwy, maszyny żniwne z Ameryki, młocarnie z Anglji, narzędzia rolnicze z Austrji, większość pozostałych maszyn z Niemiec.

Maszyny wyrabiane w kraju niezupełnie odpowiadają wymaganiom nowoczesnego rolnictwa: są wskutek braku najlepszych gatunków stali za słabe do głębszej uprawy, a rolnicy w Polsce w znacznej mierze już zerwali z dawną metodą płytkiej uprawy

mechanicznej gleby. W Rosji głębsza uprawa zupełnie obecnie stosowana nie jest i dlatego typ maszyn rolniczych, wyrabianych w Polsce znajdzie w Rosji zastosowanie. Z chwilą otwarcia rynku rosyjskiego nastaną dla fabryk maszyn i narzędzi rolniczych korzystne konjunktury, które zapewne pozwolą znacznie ich produkcję podwyższyć.

Prymitywność typu rosyjskich gospodarstw rolnych wyraża się przedewszystkiem w używaniu naturalnego nawozu, jako jedynego prawie poza ugorowaniem sposobu zwiększania sterkoryzacji pól. Rosja była przed wojną jednym z największych rezerwoarów inwentarzy żywych. Dziś sytuacja zmieniła się w cyfrach bezwzględnych — natomiast pozostał przedwojenny stosunek ilości koni i bydła rosyjskiego do bydłostanu innych państw. Rolnik rosyjski zwierząt użytkowych z zagranicy nie dostanie, — a może nawet nie odczuwa w tym zakresie dotkliwego braku. W dziedzinie jednak hodowli posiada on dwie wielkie potrzeby, które z zewnątrz zaspokojone być mogą: konieczność dostarczenia materjału hodowlanego i pomoc w zwalczaniu epizootji, dziesiątkujących inwentarze żywe w Rosji, —przedewszystkiem w zwalczaniu księgosuszu.

Import materjału hodowlanego, inwentarza zarodowego do Rosji zwolna się tylko będzie rozwijał. Może bowiem myśleć o tem, by mieć dobrego konia i dobrą krowę ten rolnik, który ma pewność, że jego inwentarze nie wyginą lada dzień na którąkolwiek z grasujących zaraz, właśnie bowiem uszlachetnianie typu idzie równolegle z mniejszą odpornością na choroby. Wielkie przestrzenie Rosji, tak rozmaite pod względem warunków naturalnych, brak jednolitego planu hodowlanego, niski stan kultury rolników sprawia, iż akcja dostarczania inwentarza zarodowego nie przyjmie narazie szerszych rozmiarów. Z chwilą jednak wszczęcia takiej akcji—Polska ma dane, by ją ująć w swe ręce. Ustalone typy hodowlane, znaczna ilość podrasowanego inwentarza, którego wychów odbywa się w warunkach klimatycznych więcej zbliżonych do rosyjskich, niż gdzieindziej — dają Polsce możność zaspokojenia odnośnych potrzeb rolnictwa rosyjskiego. Szersze znacznie rozmiary przybrać winna pomoc w zwalczaniu księgosuszu, a katastrofalne skutki tej zarazy, którą z dżumą tylko porównać można, dotkliwie odczuła Polska, gdy w roku 1920 wojska bolszewickie przyniosły ją z sobą. Wartość sztuk padłych lub dobitych szacować można na 912305 rb. złotych czyli około 1 368 457 500 mk. polskich.

Według obliczeń przybliżonych Rosja Europejska straciła przez księgosusz około 5000000 sztuk bydła. Księgosusz jest zarazą, która przed wojną wytępiona była na terenie całej Europy od lat kilkudziesięciu i była napotykana w nielicznych wypadkach tylko we wschodnich połaciach Rosji. Dlatego też akcja przeciw księgosuszowa wszczęta przez rząd polski musiała się oprzeć na własnych metodach zwalczania tej choroby. Pomoc finansowa państw zachodnio-europejskich była niewielka, a udział lekarzy weterynaryjnych obcokrajowców miał więcej cech badań naukowych, niż współdziałania w zwalczaniu niebezpieczeństwa. Księgosusz został po półtorarocznej walce wytępiony własnemi siłami. Uruchomione w czasie tej walki polskie wytwórnie szczepionek są w tej chwili największymi producentami w Europie, produkując miesięcznie 2000 litrów szczepionek. Lekarze weterynarji posiedli nowe doświadczenie w zwalczaniu tej zarazy, doświadczenie, którego brak lekarzom obcych państw. I dlatego Polska rozporządzając wykwalifikowanym personelem i należytą ilością szczepionek jest powołana do przeprowadzenia na terenie Rosji analogicznej akcji, jaka została w kraju naszym uwieńczona zwycięstwem.

Zwalczanie księgosuszu stworzy dopiero niezbędne podłoże do rekonstrukcji hodowli w Rosji, a przez to dostarczy rolnictwu rosyjskiemu niezbędnego dlań nawozu naturalnego.

Ukształtowanie geograficzne i gospodarcze narzuca Polsce dominującą rolę w ekonomicznej rekonstrukcji Rosji. W myśl bowiem wyżej wskazanych perspektyw kapitał zachodnio-europejski będzie zapewne szedł po linji najmniejszego oporu będzie wyszukiwał tereny, gdzie najrychlej akcja przezeń rozpoczęta przynieść może konkretne korzyści. W dziedzinie odbudowy rolnictwa za tereny takie przedewszystkiem uznać należy Podole, Kijowszczyznę i Zadnieprzańską Ukrainę. Urodzajność gleby, klimat sprzyjający produkcji zbóż i buraków cukrowych na wielką skalę, blizkość portów czarnomorskich — oto najważniejsze czynniki, przemawiające za takim wyborem. Tereny te, będące od wieków miejscem ekspansji gospodarczej polskiej są doskonale przez nas znane. Rola elementu polskiego przed wojną była tam decydująca. [1])

[1]) Według obliczeń J. Bartoszewicza przed wojną na Rusi w gub. Wołyńskiej, Kijowskiej i Podolskiej — 46% ziemi to znaczy 2513604 *ha* było w rękach polskich. Ziemia ta szacowana była w roku 1912 ponad 600 miljonów rubli. Kapitał polski zaangażowany w cukrownictwie jest oceniany na 70 miljonów rubli — całość zaś kapitału przemysłu cukrowniczego na 150

Podole i Ukraina to kraj, gdzie najłatwiej będzie poczynić pierwsze próby odrodzenia rolnictwa rosyjskiego. Wszelkie środki produkcji mogą być łatwo dostarczone bądź drogą morską, bądź z poblizkiej Polski. Te pierwsze próby będą zapewne uczynione w zakresie odrodzenia cukrownictwa i wykorzystania podolskich złóż fosforytowych. Lud ukraiński umie plantować buraki cukrowe. Na ogolną ilość plantacji buraczanych w r. 1910 — 22,6% było w mniejszych gospodarstwach wiejskich, 23,5% były to plantacje fabryczne, a 53,9% w rękach większej własności. Potrzebne są włościanom do tego maszyny rolnicze i nasiona buraków — to otrzymają z Polski, potrzebne uruchomienie cukrowni — tego dokonać może kapitał zachodnio-europejski przez ręce polskie, albo kapitał polski pod gwarancją bezpieczeństwa, udzieloną przez Zachodnią Europę. Eksploatacja złóż fosforytowych ma dla Polski dzisiaj szczególne znaczenie z uwagi na brak surowca dla krajowych fabryk superfosfatów oraz na wielkie koszty transportu morskiego fosforytów algierskich lub amerykańskich.

Pomimo wielokrotnego bankructwa koncepcji koncesji — stwierdzić należy, że jeśli gdzie i w jakim zakresie koncesje gospodarcze mają pewne realne widoki powodzenia, to tylko na terenach, położonych blizko morza lub blizko granic Polski. Koncesje takie mogłyby się właśnie tyczyć wyżej wspomnianych gałęzi wytwórczości: eksploatacji złóż fosforytowych i akcji odbudowy cukrownictwa. Ta ostatnia akcja dokonywana przez kapitał polski, znalazłaby zapewne przychylne przyjęcie ze strony miejscowego ludu ukraińskiego. Jako jedną z form takiej spłaty możnaby uważać dostarczanie buraków do cukrowni koncesjonowanych.

Wspomniane wyżej uprzewilejowane położenie geograficzne Polski rzuca się w oczy i w dziedzinie projektów realizowania koncesji leśnych. Poza wschodnią granicą naszego kraju, ale niedaleko tej granicy, leżą wysoce cenne lasy liściaste i iglaste, zgrupo-

miljonów. W gorzelnictwie na 290 miljonów rubli kapitał polski jest przez Rutkiewicza oceniony na 75 miljonów. Według innych źródeł na Wołyniu — ze 132 gorzelni — 107 należało do polaków, na Podolu 80% było w rękach polskich, w Kijowszczyźnie — 60%. Porównanie tych dwuch źródeł świadczyłoby o tem, iż gorzelnie drobne, typu rolniczego były głównie w rękach polskich — gorzelnie wielkie, przemysłowe nie należą do polaków.

W całym przemyśle cukrowniczym było przed wojną około 45% polaków w zarządach, dyrektorów i vicedyrektorów — 55% polaków, między innymi urzędnikami w cukrowniach było 62% polaków. Na 65 fabryk maszyn i narzędzi rolniczych — 17 było przed wojną w rękach polskich. —

wane zwłaszcza w puszczy Turowskiej oraz kompleksach: Dołgosielskim, Zamysłowickim, Jurowskim, Radowolskim, Owruckim, Załuskim, Michijowskim, Uszomierzkim, Biłkowskim, Sławeczyńskim, Sławuckim, Szepetowieckim, Baranowieckim i Rohaczewskim.

Poza niewyjaśnioną dotychczas i wątpliwą kwestją koncesji lista artykułów, któremiby w zakresie rolnictwa, Rosja mogła zrekompensować import polskich środków produkcji ograniczy się do paru zaledwie pozycji. Na pierwsze miejsce tej listy wysuwa się przywóz do Polski inwentarza roboczego: koni i wołów. Pomimo to, iż brak inwentarza pociągowego jest nadal w Polsce dotkliwy i podnoszący w znacznej mierze wysokość rolniczych kosztów produkcji, — pomimo to, iż Rosja w sferach południowych i na Syberji zawsze jeszcze posiada obfity rezerwoar materjału końskiego — import inwentarza żywego na razie nie może przybrać szerszych rozmiarów z uwagi na fatalny stan zdrowotny zwierząt gospodarskich w Rosji. Dopiero wówczas, gdy prowadzona przez Polskę, od strony granicy polskiej, akcja zwalczania księgosuszu, nosacizny i innych epizoocji dojdzie w głąb Rosji — wówczas dopiero sprawa przywozu koni i wołów roboczych z Rosji stanie się dla Polski aktualną i ważną, a przywóz ten winien mieć miejsce w granicach około 50 000 sztuk rocznie przez kilka najbliższych lat.

Poza inwentarzem żywym rolnictwo jest zainteresowane w imporcie z Rosji następujących artykułów:

Makuchy, nasienia oleiste i włókno-lniane po 1000 wagonów rocznie, kości surowe około 4000 wagonów rocznie.

Luty 1922.

J. SERUGA

Niszczenie archiwów przez okupantów austrjackich [1])

2.

Ten smutny stan trwał mniej więcej do lata 1916 r., kiedy to nastąpiło jeszcze pogorszenie i niszczenie do pewnego stopnia z urzędu ze strony władz austrjackich zbiorów archiwalnych, a mianowicie: intendentura przy Jenerał-Gubernatorstwie w Lublinie, a względnie Centrala Surowców, zwróciwszy uwagę na wielkie masy papieru po urzędach rosyjskich, wobec dającego się coraz

[1]) Patrz *Drogi Polski* № 2.

bardziej odczuwać braku papieru, wydała dnia 8 kwietnia 1916 r. rozkaz, że „wszystkie komendy obwodowe mają do d. 25 t. m. donieść Jen.-Gubernatorstwu, czy się znajdują w b. rosyjskich urzędach ich okręgu (gubernatorskich), powiatowych, pocztowych, podatkowych, monopolowych etc. stare rosyjskie *bezwartościowe* akta, które— by mogły być przerobione na makulaturę. Wyjęte są z tego wartościowe akta bankowe, hipoteczne, ważne archiwa i dokumenty, co najdokładniej należy ustalić. Ilość należy podać na oko (przypuszczalna ilość wagonów). Wskazówki względem odesłania do jednej z austrjackich fabryk nastąpią później. Negatywne odpowiedzi należy także przedłożyć“. [1])

Skutki tego niewinnego na pozór rozkazu były straszne i jaknajfatalniejsze dla całego szeregu zbiorów archiwalnych i registratur. Komendy obwodowe bowiem z bardzo małymi wyjątkami, bez najmniejszego przejrzenia, ustalenia i sortowania tego, co jest ważne, zaczęły masowo wysyłać do papierń niepotrzebne im akta, o których wartości i ważności zazwyczaj wyrokował jakiś podoficer lub żołnierz austrjacki, nieznający najczęściej języka polskiego, bo o znajomości rosyjskiego nie było nawet mowy.

W Lublinie np. główną rolę w ocenianiu archiwów odegrał niejaki Jan Wróbel, austr. oficjant kancelaryjny, człowiek bez żadnych kwalifikacji w tym kierunku oraz feldwebel Maks Wolczik, nie władający językiem polskim. Dodam nadto, że do oceny archiwaljów wszędzie umyślnie używano nieinteligentnych lub napółinteligentnych ludzi, byleby tylko ocena nic nie kosztowała w myśl pisma intendentury, które wyraźnie powiada, że można wprawdzie do oceniania wartości archiwów użyć nawet cywilnych ludzi fachowych, byleby tylko jaknajmniej zapłacić, gdyż cena papieru na makulaturę jest bardzo mała. [2]) Zatem by nie

---

[1]) Militär-General-Gouverment-Befehl Nr. 12. Lublin, am 8. April 1916. Pkt. 29. Alte Akten, Papierabfälle, Meldung des Quantums. XI Nr. 21229/1916/S. „Sämtliche Kreiskommandos haben dem MGG. bis zum 25. d. Mts. zu melden, ob sich in den früheren russischen Aemtern ihres Bereiches (Gouverments,—Bezirks,—Post,—Steuern,—Monopol, —etc. Aemtern) alte russ. wertlose Akten befinden, die zu Stampfpapier verarbeitet werden können. Ausgenommen sind wertvolle Akten, Bankakten, Hypothekarbriefe, Archive und Dokumente von Wichtigkeit, was zuverlässig festzustellen ist. Die Menge ist schätzungsweise (Waggonladung 6) anzugeben. Weisungen wegen Absendung an eine österr. Papierfabrik folgen nach. Leer ausfallende Meldungen sind ebenfalls vorzulegen“.

[2]) K. u. k. Militär-General-Gouvernement in Polen. J. Nr. 14102/16. Stampfpapier Abfuhr. An das K. u. k. Kreiskommando in Lublin. Lublin am 10 August 1916. Auf E Nr. 13170/III vom 13. Juli 1916. Bezüglich

ponosić wogóle wydatków połączonych z ewentualną oceną z szkartowaniem archiwaljów, poruczały odnośne komendy ocenę swoim ludziom zupełnie niefachowym. Według raportów pisanych przez wspomnianego Jana Wróbla zrobiono spis rozrzuconych archiwaljów po Lublinie, oceniono na oko, czy mają wartość czy nie, a zarazem co najważniejsza, ile wagonów dostarczą makulatury.[1]) Jedynie Komenda obwodowa w Kielcach dzięki p. Gór-

des Zeitpunktes, in welchem der Abschub möglich sein wird, ist das Einvernehmen direkt mit der Hadernübernahmstelle zu pflegen. Die Sortierung der Akte hat wie es auch anderseits geschehen durch Hinziehung von vertrauenswürdigen Zivilpersonen durchgeführt zu werden, jedoch darf diese Arbeitsleistung nur gering vergütet werden, da sonst der Preis des keinen besonderen Wert repräsentierenden Makulaturpapiers ein verhältnismassig hoher sein würde. Der Stellvertreter des Militär-General-Gouverners Grzesicki, Generalmajor.

[1]) An das Finanzreferat des K. u. k. Kreiskommandos in Lublin Lublin am 15 Mai 1916. Ad Befehl Nr. 13170 melde ich wie folgt: Bei der Suche nach den Aufschreibungen und Büchern betreffend die Grund— u. Rauchfangsteuer sind in den nachstehend angegebenen Gebäuden Vorräte von unbrauchbarem Papier, Akten wie auch Büchernsammlungen vorgefunden worden und zwar in den Gebäuden; 1) des Kreiskommandos (Finanzabteilung) ca 400 kg.Stampfpapiers. 2) der gewesenen russ. Abrechnungskammer (Niecała—gasse 6) in den Kellerräumen ca 2 Waggons sind in den Nebengebäuden (auf dem Dachboden und in den Zimnern) circa 3 Waggons Stampfpapiers. 3) der russ. Finanzkammer (Krakowskie Przedmieście 78), 1. Schrank mit Sammlung der russ. Gesetze und Verordnungen (Parterre), 5 Schränke mit russ. Bibliothek, Sammlung russ. Gesetze und circa 400 kg. Stampfpapiers. (Zimmer im I. Stock), 7 Schränke, 2 Tische und circa 500 kg. Stampfpapiers (Zimmer im II Stock), Sammlung russ, Gesetze u. Verordnungen und circa 500 kg Stampfpapiers (Dachboden). 4) der russ. staatlichen Bauernbank (Niecałagasse 8) einige Schränken mit Akten und Aufschreibungen dieser Bank im Gewichte cirka 500 kg, sowie 5 Stück feuerfeste Kassen (nach Aussage des Stanislaus Kussyk gew. angestellten dieser Bank sind diese Akten wertlos, da alle wichtigen Akten und Rechnungsbücher durch die russ. Regierung ins Hinterland fortgeführt worden sind), 5) Szopenagasse 9. III Stock (Kanzlei des Werbeoffiziers der poln. Legionen) Akten und Sammlungen des russ. Akzisegesetzes. 6) des gew. Archivs der russ. Finanzkammer (Dominikanska gasse 3) circa 2 Waggons teils wichtiger, teils wertloser Akten. Vom grossen Belang könnten die hier vorgefunden Akten sein, welche die Grund und Rauchfangsteuer betreffen. 7) des gew. russ. Gouvernements (gegenwürtig dies Zivillandeskommissariat) Sammlung (Archiv) wichtiger Akten allerlei Art circa 10 Waggons (als Stampfpapier kann jedoch circa 2—3 oder mehr Waggons verwendet werden). Um Feststellen zu können, was von den vorgefundenen Akten und Büchern sich zum Amtlichengebrauche (sic!) eignet, was aber belanglos zur Verarbeitung zwecks Papiererzeugung (Stampfpapier) dienen könnte, müssen die vorgefundenen Sammlungen von Akten und Büchern einer ganz genauen Uberprüfung durch einen Sachverständigen im Beisein eines Funktionärs der Militarverwaltung (am besten eines Zivilstaatsangestellten) unterzogen werden. Dies gilt insbesondere von den im Archiv des russ. Gouvernements vorgefundenen Akten, welche von grosser Wichtigkeit sein können (z. B. die hier in grösster Unordnung vorgefundene Liquidationstabelle der im gew. russ. Lubliner Gouverne-

skiemu, urzędnikowi w tejże komendzie odpowiedziała, że wpierw należy tamtejsze archiwa po władzach rosyjskich zbadać skrupulatnie i dopiero później fachowo przesortować, co się ewentualnie nadaje na przeróbkę. [1])

---

ments gelegenen bauerlichen Grundstücke, welche Tabelle die einzig bestehende Hypothek dieser Grundstücke bildet). Diese Tabellen können bei der Zusammenstellung der Grund und Rauchfangsteuern behilflich werden. Als zur Ueberprüfung geeigneter Sachverständiger wird der Leiter des Archivs der gew. russ. Finanzkammer Stephan Wodziński (Jezuickagasse 15) vorgeschlagen, der mit der Ueberprüfung dieser Akten unter Aufsicht eines in jeder Richtung Sachverständigen hiezu bestelltэn Funktonärs (sic!) der Militärverwaltung mit Zuhilfnahme einer anderen Person betraut werden kann. Die Ueberprüfung könnte 6–8 Wochenzeit in Anspruch nehmen und die Kosten würden sich auf den Betrag 16–18 Kronen täglich belaufen. Die ähnlichen, wie bei Punkt 7) angeführten Archiven (sic!) dürfen sich auch in Kielce, Radom, Piotrkow und Cholm befinden. Die ad Punkt 1., 2., und 3 vorgefundenen Akten können ohne weitere Ueberprüfung als Stampfpapier werwendet werden. Die ad Punkt 4., 5, und 6 vorgefundenen Akten und Bücher, dürfen gleichzeitig bei der Abtransportierung (sic!) des Stampfpapiers überprüft werden. Mit der Abtransportierung (sic!) des Stampfpapiers bitte ich mich als Sachverständigen Funktionär der Militärverwaltung zu betrauen. Was die in den Räumen der russ. Finanzkammer (Krakowskie Przedmieście 78) (Punkt 3) vorgefundene russ. Bibliothek anbelangt, so stelle ich den Antrag selbe der bei der Lubliner Handelsschule bestehenden Lesehalle (Lubelska Czytelnia przy Szkole handlowej w Lublinie) unengeltlich abzutretten. Die in obangeführten Räumen vorhandenen Akten und Büchern betreffend Grund—Rauchfang und andere Steuern sind durch die österr. Truppen gänzlich zerstört worden, nur drei zurückgebliebenen Steuerbücher lege ich vor. Die vorgefundenen Schräncke, Tische und Kassen stehen zur Verfügung. Johann Wróbel Kanzleioffiziant. Referat ten pisany kiepską niemczyzną, z wielu błędami najlepiej charakteryzuje jak oceniono wartość archiwów w samej stolicy okupacji t. j. w Lublinie.

[1]) K. u. k. Kreiskommando Kielce, E. Nr. 9244. Alte Akten, Papierabfälle, Meldung des Quantums. Kielce am 25 April 1916. An das K. u. k. Militär General-Gouvernemment in Lublin. etc. Ubocznie wspomnę tutaj, że w czasie obecnej wojny 7 lipca 1915 r. zabrano na rozkaz Niemieckiej Naczelnej Komendy Armji archiwum b. rosyjskiego gubernatora i naczelnika powiatu w Kielcach do archiwum państwowego w Poznaniu, skąd na żądanie austrjackich władz okupacyjnych zwrócono je w r. 1916. do Kielc i umieszczono w t. zw. magazynie solnym i szopie na automobile, gdzie marniało i niszczało powolnie. Dopiero z pomocą inspektora szkolnego w Kielcach p. Tomasza Kostucha i jego sekretarza p. Pasternaka przy subwencji nowo-powstałego Wydziału archiwów państwowych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie przewiozłem te akta do domu p. Szuwalskiej przy ul. Trzeciego Maja w początkach 1918 r. Archiwum to dotrwało szczęśliwie nienaruszone dalej aż do 1919 r., kiedy to znów p. Szuwalska z porucznikiem Stępkowskim z Komendy miasta Kielc wyrzucili te cenne akta samowolnie z lokalu do otwartej sieni, a mieszkanie wynajęli Delegacji Ministerstwa Skarbu. Z końcem marca i wpierwszych dn. kwietnia 1919 r. znów przewiozłem te akta z pomocą p. Kostucha i p. Pasternaka do lewego skrzydła przebudówki pałacu pobiskupiego na pierwsze piętro i złożyłem je w długim kurytarzu zamkniętym, gdyż również władze polskie, w pierwszym zaś rzędzie Zarząd gmachów państwowych przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych nie starał się udzielić na ten cel odpowiednich ubikacji.

Były intendent przy Jenerał-Gubernatorstwie Lubelskiem Gerger znany ze swej nienawiści do polskiego społeczeństwa i jenerał Dietrichstein zarządzili, że akta z Komend obwodowych z prawego brzegu Wisły mają wpływać do Stacji zbiorczej gałganów (Hadernübernahmstelle) do Lublina, z lewego do podobnej stacji w Strzemieszycach.[1]) Tabele zrobione przezemnie na podstawie wyciągu z ksiąg w powyższych stacjach zbiorczych gałganów w Lublinie i w Strzemieszycach, dają możność dokładnego poznania, kiedy, ile, kto i skąd wysłał papier, szkoda tylko, że nie wiemy, co to były za akta. W każdym razie przytoczone cyfry sprzedaży archiwaljów, choć ogólnikowe, posiadają jednak tę wartość, że wyświetlają w przybliżeniu, gdzie i jakie możliwe archiwa i registratury, przez kogo i kiedy mogły być zniszczone.

Tabela I.

STACJA ZBIORCZA GAŁGANÓW W LUBLINIE

D a t a	Ilość kilogram.	Kto wysyłał	S k ą d?
1916.			
8 lipca	358	Komenda Obwod.	Lublin
12 „	4 000	„	Puławy
15 „	10 000	„	Janów
24 sierpnia	1 933	„	Lublin
26 „	2 960	„	„
13 września	2 355	„	„
1 listopada	215	„	„
12 grudnia	26 619	„	„
1917.			
2 stycznia	160	„	Lublin
5 „	840	„	„
11 „	4 825	„	Lubartów
11 „	3 305	„	Lublin
18 „	6 095	„	Lubartów
18 „	3 835	„	Biłgoraj
17 lutego	630	„	Lublin
Razem . .	68 130		

[1]) K. u. k. Militär General-Gouvernement in Polen. I. Nr 10769/16/S Stampfpapier im M. G. G. Bereiche. An das k. u. k. Kreiskommando in Lublin. Lublin am 22 Juni 1916. Die Kreiskden haben, die auf Grund des Punktes 29 des M. G. G. Befehles Nr. 12 ex 1916 gemeldeten Mengen

Nadto kilku prywatnych dostawców żydów dostarczało w mniejszych ilościach papieru, podobno jednak nie aktów urzędowych. W każdym razie podejrzaną wydaje się cyfra niejakiego A. Herzmana z Kowla, który dostarczył d. 21 październ. 1916 r. papieru w wysokości 1180 kilogramów. Śmiało zatem można przyjąć okrągłą sumę 70000 kilogramów, które wpłynęły do Stacji zbiorczej gałganów w Lublinie, głównie z Lublina.

Podobnie przedstawia się sprawa Stacji zbiorczej gałganów w Strzemieszycach.

Tabela 2.

STACJA ZBIORCZA GAŁGANÓW w STRZEMIESZYCACH			
Data	Ilość kilogram.	Kto wysyłał	Skąd?
1916.			
16 czerwca	16 210	Niewiadomo	Niewiadomo
12 lipca	5 091	"	"
12 "	5 700	Komenda placu (Stationskommando)	Olkusz
12 "	6 215	Niewiadomo	Niewiadomo
14 "	2 136	Magazyn żywnośc (Fassungsstelle)	Radomsk
17 "	2 681	Komenda Obwod.	Końskie
26 "	1 800	"	Busko
16 sierpnia	5 148	Kom. Kol. Płn. woj.	Radom
31 "	210	K. Reichman	Olkusz
31 "	215	Komenda Obwod.	Dąbrowa
4 września	2 400	"	Sandomierz
4 "	138	"	Dąbrowa
16 "	716	Józef Perlowicz	Piotrków
30 października	409	Wolf Grünberg	Ostrowiec
3 listopada	2 715	Komenda Obwod.	Radom
7 "	124	Izaak Salzberg	Opoczno
12 "	3 378	Komenda Obwod.	Pińczów
13 "	3 762	"	Radom
20 "	5 596	"	"
28 "	3 637	"	"
7 i 16 grudnia	5 504	"	"
Razem . .	73 788		

der zur Verstampfung bestimmten wertlosen russ. Akten etc. an Hadernübernahmstellen und zwar die Kreiskdos westlich der Weichsel nach Strzemieszyce, jene östlich der Weichsel nach Lublin abzuschieben. Auf das dortige Einschreiten E. Nr. 13970/16 vom 18 Mai 1916 wird die Sichtung zu einem späteren Zeitpunkten erfolgen. Der erfolgte Abschub ist unter Angabe des Gewichtes bis zum 15 Juli 1916 anher zu melden. Stellvertreter des Militär General-Gouverners Dietrichstein Generalmajor.

Stacje zbiorcze gałganów skupowały te całe masy papieru po cenie 4 kor. za 100 *kg* od Komend obwodowych, a po cenie 6 kor. od osób prywatnych. Podobno cena sprzedaży dla fabryk wynosiła zaledwie 10% ceny kupna, choć mówiono mi w Lublinie w Stacji zbiorczej gałganów, że dochodzi do wysokości 17 kor. za 100 *kg*. W każdym razie stwierdzić musimy, że archiwa i registratury dostarczyły zaledwie kilka tysięcy koron dochodu Komendom obwodowym; cena ta nie stoi w żadnym stosunku do ogromnej wartości i ważności tych archiwaljów. Zebrane zapasy papieru starała się Centrala surowców w Lublinie sprzedać austrjackim fabrykom papieru, głównie fabrykom czeskim, jak to wykazują następujące tabelki na podstawie ksiąg w Stacjach zbiorczych gałganów.

Tabela 3.

STACJA ZBIORCZA GAŁGANÓW W LUBLINIE

Data wysłania	Ilość		Nabywca	Gdzie
	Wag.	Kilogr.		
26 październ 1916	2	20 000	Alojzy Purket	Weisskirchlitz (Czechy)
28 listopada „	1	9 314	„	„
6 grudnia „	1	10 000	C. M. Koprziwa	Tischnowitz obok Berna
7 „ „	1	9 000	R. Kubick	Praga—Bubenc
11 stycznia 1917	1	9 130	Robert Fuchs	Böhmisch-Kamnitz
18 „ „	1	9 930	„	„
Razem . .	7	67 374		

Tabela 4.

STACJA ZBIORCZA GAŁGANÓW w STRZEMIESZYCACH

Data wysłania	Ilość wagonów	Nabywca	Gdzie
30 października 1916	1	Rudolf Fürth	Nieder—Rochlitz (Czechy)
30 „ „	1	C. & W. Weiss	Bukowetz obok Pilzna (Czechy)
31 „ „	1	Moldaumünk Brüder	Kienberg (Czechy)
10 listopada „	1	Porak A. G.	„
31 „ „	3	„ A. Karger	Aloisthal-stacja Eisenberg a/d March (Morawy)
Razem . .	7		

Ogółem zatem sprzedano 14 wagonów, które zginęły dla nas bezpowrotnie, reszta zniszczała rozdrapana w stacjach zbiorczych gałganów, wszystko razem przeszło 140 000 *kg*, z których połowa tej sumy przypada na Lublin i Radom t. j. około 71.000 kg.

Co to były za akta, trudno o tem coś pewnego powiedzieć. Według opowiadań podrzędniejszych organów w stacjach zbiorczych szły akta gruntowe, sądowe, podatkowe, polityczne, nawet heroldja radomska i t. p. — słowem materjały pierwszorzędne, sięgające zazwyczaj końca XVIII wieku i nadzwyczaj ważne tak dla bieżących stosunków prawno-administracyjnych, jakoteż dla historji ostatniego stulecia.

MATERJAŁY I DOKUMENTY

Z dziejów deklaracji marcowej Rządu rosyjskiego w sprawie niepodległości Polski.

Od członka redakcji naszego pisma p. B. Jawnuta otrzymujemy informacje, które są uzupełnieniem lub wyjaśnieniem szczegółów, podanych przez prof. St. Kutrzebę (Przegląd Warszawski — styczeń 1922 r.), oraz p. St. Kozickiego (Przegląd Wszechpolski — luty 1922 r.)

Deklaracja Rządu rosyjskiego z dnia 30 marca 1917 r., ze względu na późniejsze wypadki w Rosji została usuniętą w cień i niewyjaśnioną co do okoliczności oraz motywów. Prof. Kutrzeba stara się wyjaśnić, o ile p. Dillon przedstawia wiarogodnie genezę aktu marcowego, oraz czy wiadomości p. Kozickiego są własne, czy też opierają się na wersji p. Dillona. Niezależnie od moich informacji, należy się zgodzić z prof. Kutrzebą, że „gdy noty rządu angielskiego będą znane w całości, gdy zostaną oświetlone przedtem odbyte narady angielskie, będzie można dokładnie ustalić, jakie względy skłoniły Anglję do interwencji i o ile na decyzję wpłynęły te rozumowania, które rozwijał memorjał p. Dmowskiego". Moje zaś informacje są wiernem odbiciem nie tego, co się działo, lecz tych faktów, które widziałem lub o których słyszałem. Ze stanowiska historycznego są one świadectwem świadka, zapisanem w momencie, który przeżywał i niczem więcej. Ze wspomnień

moich, wyjmuję tylko te, które przyczynić się mogą do uzupełnienia drukowanego materjału. Podaję je w wyjątkach, przepisanych wiernie z notatek, z pominięciem materjału osobistego lub niemającego łączności z omawianym przedmiotem.

W nawiasach podałem uzupełnienia w celu wyjaśnienia tekstu z przed pięciu laty. Niewątpliwie informacje powyższe nie wyczerpują sprawy. Zawierają jednak daty, które pozwolą zorjentować się osobom lepiej poinformowanym. O ile mi wiadomo, przez cały czas swej działalności, śp. Z. Wielopolski prowadził dziennik, którego ustęp czytany raz w mojej obecności, obiecuje ścisłość faktów. Pozatem informacje moje łączą genezę aktu marcowego z Komisją Likwidacyjną, bez której nie można zrozumieć wiele zamiarów ówczesnego rządu rosyjskiego. *B. J.*

Piotrogród, 20.III.1917. st. st.

Wybuch rewolucji był tak nieoczekiwany dla wszystkich, że dopiero po kilku dniach po abdykacji mogliśmy sobie jasno przedstawić, że abdykacja — to zerwanie ostatniej nici z Rosją, że teraz hasło niepodległości jest realne.

3 czy 4 (marca) rozmawiałem o tem z Kozickim, który godzi, się ze mną i w ten sam sposób rozumował. . . 4-go wieczorem St. Grabski wyraźnie stanął na stanowisku niepodległości (jako postulatu aktualnego). 5 marca stanowisko to wszyscy oni referowali, (oprócz wymienionych: Gościcki, Harusewicz i J. Zdziechowski) na Komitecie Narodowym, stawiając: 1) projejekt odezwy do społeczeństwa rosyjskiego z hasłem niepodległości i 2) program pójścia do rządu z przedstawieniem konieczności ogłoszenia niepodległości. Posiedzenia Komitetu, przy udziale posłów z Litwy i Rusi oraz St. Horwatta, St. Grabskiego, Z. Wasilewskiego i E. Dobieckiego odbyły się 5, 7, 12, 15 o 4 pp. i 15 o 9 wieczorem, 17, 19, i 20, w czasie których uchwalono: 1) odezwę w sprawie niepodległości, 2) notatkę i rozmowę z rządem, 3) telegram do Rady Delegatów robotniczych, 4) złożenie mandatów przez posłów z Krolestwa i 5) odezwę do społeczeństwa o akcie rosyjskim, nakoniec, postanowiono: 6) deklarację o złożeniu mandatów, 7) odezwę do oficerów i żołnierzy, 8) rozpatrzeć w związku z p. 7. sprawę organizacji wojska.

Centralnym punktem jest pójście do rządu z żądaniem niepodległości, byli temu przeciwni: St. Horwatt, Konstanty Skirmunt i Aleksander Meysztowicz. Radził zwlekać Ignacy Szebeko. Rzeczywiście zwleczono z tego powodu z wydaniem odezwy. Odezwa

wyszła d. 7.III. Odezwa Kom. Demokratycznego w „Birż. Wiedomostiach“ umieszczona przez Grossterna d. 6.III. Odezwy Kom. Nar. „Birż. Wiedom.“ nie umieściły, pomimo, że posłałem 1 egz. do porannego wydania i 1 egz. do wieczornego wydania. Pójście do rządu zostało odwleczone na dni 3 do 4 na skutek opozycji wymienionych panów, do których, na krótki czas, przyłączył się Wł. Grabski, oraz odradzań Szebeki. Panowie ci mówili, że są informowani ze strony lewych żywiołów, którzy proszą, żeby na tydzień, dwa, wstrzymać się z krokami do rządu. D. 15 marca o godz. 4 pp. Komitet miał zatwierdzić zapiskę w sprawie niepodległości. Po przeczytaniu i zatwierdzeniu zapiski... Szebeko przestrzega, że obecny rząd nie może zgodzić się na niepodległość. Tak radzą znajomi z kół lewych polskich. Meysztowicz: Jest jeden argument za stanowiskiem p. Harusewicza — wystąpienie Rady Delegatów Robotniczych. Sobański: — lewica nie chce, żebyśmy występowali, ponieważ może sami przygotowują się. Wielopolski: Był tu pan Lednicki, który prosił, żeby przed sobotą nie występować w sprawie polskiej do rządu. Puttkamer: wczoraj w Kom. Ministrów była postawiona i została na skutek jakichś intryg zdjęta sprawa polska. Horwatt proponuje zwrócić się oficjalnie do p. Lednickiego z zapytaniem, czy Komitet Demokratyczny robi jakie kroki do rządu... Dodać winienem, że o 4 spotkałem u Wielopolskiego Lednickiego...

W piątek, czy w sobotę, poprzedniego tygodnia, (Witold) Bańkowski prosił Komitet o zatrzymanie się do wtorku, ponieważ tego dnia miał być wydany akt o równouprawnieniu (na kresach), skutkiem czego posiedzenie naznaczono na środę.

W środę był Lednicki prosząc o zwłokę do soboty. Ponieważ postanowiono w czwartek pójść do Lwowa (prezydenta ministrów) z memorjałem, Milukow w czwartek wydał ten szczyt międzynarodowej bezczelności: akt o Komisji Likwidacyjnej z mianowaniem Lednickiego, chcąc zaś posłów zniechęcić do pójścia do rządu, niepomieniono posłów w ustawie Komisji. A kiedy mimo to, posłowie poszli do Lwowa we czwartek i zapytali go, czy to prawda, że rząd przygotowuje akt o Polsce, Lwow odpowiedział, że przecież p. Milukow porozumiewa się z posłami polskimi za pośrednictwem p. A. Lednickiego. To samo powiedział Milukow Harusewiczowi i Wielopolskiemu... (Rząd wydał akt), jak to przyznał Milukow, „po nastojanju zagranicy“.

... A p. Lednicki tymczasem d. 16 na Wydziale Wykonawczym Rady (Zjazdów polskich organizacji pomocy ofiarom wojny) stwierdził, w odpowiedzi na zarzuty Wł. Grabskiego, że 1) „akt o Komisji (Likwidacyjnej) był zrobiony nagle“, 2) że wahano się komu dać stanowisko prezesa Komisji, 3) że w nocy z środy na czwartek akt został wykończony z datą 15 (tj. po przekonaniu się że nazajutrz posłowie idą do rządu) (moja ówczesna uwaga) i 4) że akt o Komisji został napisany przez Kokoszkina... Lednicki... nie zdążył dowiedzieć się, czy komisja ma objąć wszystkie gub. z chełmską włącznie, czy bez niej, powiedział na zapytanie Czesława Karpińskiego, że jego osobiste zdanie, że obejmuje chełmską gub. likwidacja.

24 maja 1917 r.

M. Lutosławski opowiadał, że skoro tylko doszła wieść do Londynu o zorganizowaniu Rządu Tymczasowego, Dmowski opracował memorjał i zwrócił się do Balfoura o widzenie. Ponieważ nie dostał go zaraz, depeszą przypomniał mu to jeszcze raz, licząc od wiadomości na czwarty dzień był u Balfoura i złożył mu memorjał z żądaniem wpłynięcia na Rosję przez angielski rząd (w celu) ogłoszenia niepodległości Polski. Memorjał ten był przedmiotem obrad gabinetu angielskiego tego samego dnia, posłano depeszę do Buchanana, otrzymano wiadomość od Buch., że Milukow, nie godzi się, posłano instrukcję i pozostawano w wymianie depesz z Buchananem przez cały czas, aż do ogłoszenia niepodległości.

NOTATKI I UWAGI

PROGRAM WSCHODNIOPRUSKI

Na 156 posiedzeniu parlamentu niemieckiego (21 stycznia 1922 r.) wystąpił z interpelacją *poseł d-r. Konitz* (niemiecki nacjonalista) w sprawie poprawy położenia gospodarczego Prus wsch. na drodze wyrównania należytości frachtowych. Zapytując rząd o poczynione w tym kierunku kroki orzekł, że Prusy wschodnie oddzielone od Rzeszy muszą stać na silnych nogach. Traktatem wersalskim zapewniona komunikacja kolejowa jest ze wszechmiar zawodna: *całe pociągi poznikały*, tygodniami całymi *ruch jest zamknięty, a na tej sławnej drodze morskiej każdy inny oprócz*

nas ma coś do powiedzenia, dobre zaś okręty nam pozabierano. *Polskie ambicje zmierzały do owładnięcia Prusami wsch.*, dlatego potrzeba dla nich przedewszystkiem moralnej podpory. Niedawno obiegał prasę polską artykuł p. t. „Prusy Wschodnie to drzazga w polskiem ciele“, w którym w twardych słowach zaznaczono, że niemieckość Prus wschodnich oznacza trwałe śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski. Obywatel Prus wschodnich ma niewątpliwie silne nerwy, lecz w końcu te ustawiczne wybuchy *polskiego bezwstydu* zdołają je skruszyć. Dlatego potrzebują Prusy wschodnie obok gospodarczej przedewszystkiem moralnej pomocy. Muszą mieć to poczucie, że są osamotnione, ale że każde niemieckie serce drży z obawy o los tej niemieckiej prowincji. Wskutek trwałego podniesienia taryfy towarowej szczególnie Prusy wsch. poniosą szkody, ponieważ ze względu na import surowców i wyrobów przemysłowych są zdane na Rzeszę. Rząd Rzeszy musi zaś ostatecznie przedłożyć—szeroko zakreślony i wszechstronny program wschodniopruski: Przedewszystkiem komunikacja przez korytarz polski musi być zabezpieczoną.

Sekretarz stanu *Stieler* podkreślił, że Rzesza nie zaniechała żadnego środka, aby *ulżyć ciężkiemu losowi* spętanych Prus wsch., a specjalnie przedmiot poważnej troski stanowi uregulowanie komunikacji przez korytarz. Wprowadzono ze względu na Prusy wschodnie taryfę strefową (Staffeltarif), a w odniesieniu do polskiej linji kolejowej uwzględnia się jedynie niemiecką taryfę. Również w nowej podwyżce taryf z dn. 1 lutego przewidziano znaczne zniżki dla dalekich przestrzeni. Że też i w odniesieniu do Prus wsch. zajdzie podwyżka, nie da się zaprzeczyć, ale ujemne strony tej podwyżki dadzą się uniknąć przez wzmocnione dzielenie na strefy. Dawne taryfy wyjątkowo będzie się musiało przenosić. Dla zaopatrywania w węgiel Prus wschodnich stoi do dyspozycji bez ograniczenia fundusz dziesięciomiljonowy od czasu, kiedy upadł warunek, że Prusy wsch. zapłacą swój udział. Nawet w czasach krytycznych komunikacja między Prusami wschodniemi a resztę Niemiec *mimo wszelkich przez Polskę stawianych trudności* była utrzymaną w granicach możliwości. Zawarta z Polakami *konwencja* niestety jeszcze dotychczas ustawicznie *nie jest wykonywaną*. Dostawa wagonów w stosunku do roku poprzedniego polepszyła się, od 1 do 19 stycznia b. r. zwiększyła się dostawa w stosunku do ubiegłego roku o 33000 wagonów. W spra-

wie zarekwirowanych przez Polaków wagonów toczą się jeszcze rokowania.

Poseł *Gothein* (dem.) popiera ideę poprawy komunikacji z Prusami wsch. choćby dlatego, aby nadwyżka produktów rolnych Prus wsch. mogła dotrzeć do innych części Rzeszy. Budowa *kanału mazurskiego* musi być przyspieszoną. Mimo ciężkiego położenia finansowego, musi Rzesza w tem prowincji dopomóc. Dalej musi być przygotowaną budowa portu królewieckiego jako portu handlowego przyszłości.

Sekretarz stanu *Kirstein: Dla wykończenia budowy kanału mazurskiego* potrzeba przy uwzględnieniu obecnych cen conajmniej 350 miljonów. Tym olbrzymim wydatkom można przeciwstawić tylko skromne gospodarcze korzyści. W następstwie tego chcemy kanał uczynić ekonomiczniejszym, przez to, że będzie on zużytkowany do wytworzenia siły mechanicznej. Według prawdopodobieństwa w najbliższych tygodniach będziemy mogli wejść w kontakt z zakładami wschodniopruskimi w sprawie zbudowania kanału od 7 do 8 zakładów. Budowę śluz musimy przesunąć do czasu stworzenia tych zakładów. Prusy wsch. muszą jednakowoż trochę dłużej czekać na wykończenie kanału, mają jednak niezaprzeczoną korzyść, że otrzymają stosunkowo tanią siłę z kanału.

Poseł *d-r. Fleischer* (centr.): To co rząd dotychczas zrobił dla Prus wschodnich nie wystarcza. Mam wrażenie, że zagadnienie wschodniopruskie ani tu w izbie, ani na zewnątrz u narodu niemieckiego nie jest dostatecznie znane. (Bardzo słusznie!). Zagadnienia terytorjów pogranicznych wogóle tu w izbie są traktowane w sposób, nie odpowiadający znaczeniu sprawy (tak prawda!) *Parlament musi obszarom pogranicznym więcej uwagi poświęcać.* Nawet rząd nie ogarnął w pełnym rozmiarze doniosłości interpelacji. Horyzonty nad Kłajpedą coraz bardziej się zachmurzają. Kiedy ludność tam podda się zwierzchnictwu francuskiemu, to wyjdzie to Polakom na korzyść. **Ma to na celu Prusy wsch. od Niemiec izolować i zmusić do przyłączenia ich do Polski.** Musimy się troszczyć, aby Prusy wsch. nie utonęły w powodzi słowiańszczyzny, która dokoła je zalewa. Coby się stało z Niemcami, gdyby *nie dotrzymywały one postanowień traktatowych, jak to zrobiła Polska?* Rząd powinien nakoniec z całym naciskiem w rokowaniach z Polską dążyć do tego, aby komunikacja przez korytarz była zupełnie bezkoncesyjna (vollständig freigegeben),

a *Polska płaciła odszkodowanie za bezprawne rekwizycje towarów*. Należy więcej troszczyć się o urzędników w Prusach wschodnich. Wschodniopruscy właściciele ziemscy, którzy nie posiadają więcej, jak 35 morgów roli, powinni być zwolnieni od kontyngentu. (Getreideumlage verfahren). Potrzeba *rozległego programu gospodarczego dla Prus wsch*. Prusy wschodnie muszą być utrzymane jako dzielnica eksportowa (Überschussgebiet).

ARMJA W PAŃSTWIE EKSPERYMENTÓW

Wszędzie na całym świecie, przyjęty porządek rzeczy stawia na początku realizacji zadań państwowych organizację, związaną z istnieniem i bytem państwa. To minimum określa również minimum wydatków. Wszędzie, na całym świecie obrona państwa należy do spraw istnienia i bytu państwa. Dopiero po uregulowaniu i uporządkowaniu spraw, związanych z bytem i istnieniem państwa, działające w danym okresie pokolenie, stara się wycisnąć piętno swych przekonań i indywidulności, oraz cechę czasu na reszcie potrzeb społeczeństwa i państwa i stosownie do tego są regulowane dochody państwa i podnoszone lub obniżane podatki, które płaci ludność.

Wszędzie, na całym świecie, człowiek, który płaci podatki, szczyci się tem, człowiek, który chce zaznaczyć wysokość swoich potrzeb, znaczenie kulturalne i cywilizacyjne swego zawodu, — mierzy go stosunkową wysokością opłat na rzecz państwa i gminy.

Wszędzie, na całym świecie, państwa kulturalne i cywilizowane stopień swojej kultury, głębokość swojej misji, prawo swoje do życia, nakoniec instynkt swego istnienia, zaznaczają, ważą, mierzą i zgłębiają celowym programem realizacji najpilniejszych, najkonieczniejszych zadań, związanych z obroną państwa.

Wszędzie... nawet w Rosji.

Na ostatnim zjeździe Rad, rozpatrywana była sprawa demobilizacji czerwonej armji. Prasa nasza, która tak wiele ma do wytykania organom rządowym, a tak mało do wykonania z tego, co nie jest skandalem, walką z rządem, pochlebstwem dla czytelników i t. p., ta prasa nasza przeszła do porządku nad mową Trockiego.

Kto to jest Trockij?

Nazwisko jego krwią ocieka, postać jego tonie w morzu łez

setek tysięcy ofiar wojny domowej. Psyche tego człowieka jest wyrazem koncentracji woli i energji imperjalizmu rosyjskiego.

W prasie polskiej Trocki jest bagatelizowany, ośmieszany, stawiany na równi z psychologją Krylenki i t. p. pomylonych osobistości.

Czy Trockij jest rosjaninem, czy żydem z wyznania, czy jest imperjalistycznym dyktatorem, czy komunistą, który stanął na gruncie rosyjskich, imperjalistycznych koncepcji — jest to w tej chwili zagadnienie wtórne.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie, iż Trockij jest miarodajną osobistością dla stosunków w Rosji i dla tendencji w wojsku rosyjskiem, oraz, że to, co mówi ten człowiek, jest zgodne z tem do czego dąży zorganizowana siła fizyczna Rosji współczesnej.

„Utrzymujemy armję w sile miljona trzystu tysięcy ludzi, która jest 18 razy mniejszą, jeżeli przyjąć pod uwagę nasze terytorja, na których musimy utrzymywać porządek. Obiecując zapłacić przedwojenne długi carskie, chcemy wykupić się od wojny, a nie — napadać.

„Bardzo być może, że niedługo wezwą przedstawicieli sowieckich w Londynie dla zawarcia traktatu. Atmosfera oczekiwanego przełomu zmusza wszystkich naszych wrogów działać jak najprędzej, działać za wszelką cenę, „kuć żelazo, póki gorące".

„Jedyna nasza siła, przy pomocy której my zwyciężamy, — to nasza skoncentrowana wola. Wojny nikt z nas nie chce, my wszyscy pragniemy pokoju, ale tego pokoju nam nie dają. Ale są takie rządy, które swoimi czynami mogą spowodować dla swego narodu nieszczęście nowej wojny. My mamy taką armję, czerwoną armję, która będzie walczyć do końca.

„W czasie tej zimy będziemy starannie uczyć się sztuki wojennej, będziemy przygotowywać się do wiosny i do lata, żeby nieznaleziono nas nieprzygotowanych.

„Obawa krwawych historji nie jest wykluczona. Nie chcę, żeby deklaracja ta była zrozumianą inaczej, niż ja to rozumiem. Lepiej patrzeć w oczy niebezpieczeństwu, lepiej widzieć więcej, niż jest, lecz wiosną i latem, my również będziemy przygotowywać się do pokoju.

„A jeśli nas doświadczą, my udowodnimy, iż w 1922 roku łatwiej jest rozszerzyć, niż zwęzić granice sowieckie.

Tymczasem: Dowództwo dąży do dalszego rozwoju wykształcenia wojskowo-zawodowego. „Wroga należy badać“ (w Polsce przeprowadza patrjotyczny minister skarbu, oparty o patrjotyczną opinję — likwidację posterunków wojskowych zagranicą; w Polsce głosi się hasło, iż posterunki wojskowe zagraniczne potrzebne są w stolicach, odległych od nas państw „dla nauki“ i dla uniknięcia dwoistości polityki zagranicznej“) dalej mówi Trockij: „wroga należy“ obserwować bezustannie“ (my debatujemy nad tem, czy dostateczna jest ilość w armji wiekowych ekscelencji), „lokalne zwycięstwo, poucza Trockij, nie powinno nam dawać zadowolenia, powinno uczyć zwycięstwo doprowadzać do końca. (My, ach, my wyznajemy teorję: naprzód oszczędności, potem oszczędności, potem znowu oszczędności, wzorem tradycyjnych sejmów szlacheckich, aż do końca).

Trockij pyta się kongres, czy naród rosyjski zna swoją armję czerwoną, nawołuje do poznania i opieki nad dywizjami i pułkami. Przechodzi do organizacji i techniki w armji.

„Technika w armji zawsze może i powinna wyprzedzać technikę kraju i przemysł nasz ogólny. W chwili obecnej jest koniecznością zwrócenie uwagi na rozwój wojskowej naszej awiacji i na wzmocnienie sił pancernych“.

Dyktator rosyjski pyta ironicznie, czy demobilizację armji musimy posuwać tak daleko, aby patrzeć z założonemi rękoma na to co dzieje się w Karelji lub na Dalekim Wschodzie?

W chwili, kiedy Polska moralnie zdemobilizowała się, kiedy posłowie milczą na zebraniach wyborców o daninie [1]), kiedy publicyści prawie wszystkich obozów zastanawiają się nad wykpieniem tych lub innych klas od ciężarów i obowiązków podtrzymania finansowego państwa, rosyjski minister wojny mówi: „Rola powszechnogo wykształcenia wojskowego dzisiaj dla nas jest bardzo ważna. Ona daje wykształcenie przed poborem, ona wychowuje nasze młode pokolenie, kształcąc je do obrony zwycięstw rewolucji“.

W tym kraju eksperymentów — nie robią jednego eksperymentu: państwa bez armji.

---

[1]) Jak szlachcic XVII wieku, co „winien był królowi: tytuł na pozwie i dwa grosze od łanu“.

(§) WSCHÓD EUROPY NA WYŻSZYCH UCZELNIACH NIEMIECKICH

W półroczu 1921/22 w uniwersytetach i innych zakładach niemieckich były wykładane następujące przedmioty:

BERLIN. Historja i geografja: *Hoetsch:* Historja Rosji od Michała Romanowa do Katarzyny II z ćwiczeniami. *Stachlin*: Źródła obce do historji i geografji dawnej Rosji. — Historja Rosji z ćwiczeniami. — Geografja Rosji azjatyckiej. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Brückner*: Historja literatury rosyjskiej. — Historja literatury polskiej. — Ćwiczenia slawistyczne. *Lone*: Wstęp do studjum rosyjskiego. — Ćwiczenia praktyczne w fonetyce rosyjskiej. — Ćwiczenia w języku starocerkiewnym. — Wstęp do poleografji słowiańskiej. *Brechnila*: Ćwiczenia w języku polskim. — Lektura Pana Tadeusza. *Piktin*: Ćwiczenia w języku rumuńskim. — Literatura i życie duchowe Rumunji. *Grogger*: Elementy cudzoziemskie w węgierszczyźnie — Okres rozkwitu literatury węgierskiej. *Hoszo*: Ćwiczenia w języku węgierskim. — Jan Arvay. — Okres turecki na Węgrzech.

BONN. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Goetz*: Gramatyka porównawcza rosyjskiego, rusińskiego, serbskiego i bułgarskiego.

WROCŁAW. (Instytut Wschodnio europejski). Historja i geografja *Obst:* Stolice wschodu Europy i ich znaczenie gospodarczo-geograficzne. *Grünenthal:* Dawny latopisiec ruski. *Andreae*: Traktaty rosyjsko tureckie w XIX w. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Haase*: Dusza ludu rosyjskiego. *Winkler:* Życie ludu węgierskiego. — Życie publiczne i prywatne w Finlandji. *Diels*: Wychowanie rosyjskie. *Diels*: Sztuka w Pradze. — Kursy języka rosyjskiego i polskiego na uniwersytecie. — Gramatyka historyczna języka polskiego. — Literatura czeska i polska w średniowieczu. *Homs:* Historja dramatu polskiego. — Gramatyka serbsko-kroacka. Nauki prawne, społeczne i inne: *Schoendorf:* Elementy prawa familijnego państw słowiańskich. *Ponfick*: Osadnictwo nadbaltyckie, litewskie i południowo ruskie. *Fuchner*: System kooperatyw rosyjskich. *Kaplun-Kogan:* Współczesne warunki gospodarcze rosyjskie. — Historja ekonomji w Rosji. *Deutiche*: Następstwa gospodarcze traktatu wersalskiego na bliski wschód. *Dzialos*: Przemysł polski. *Scholl:* Źródła rosyjskie surowców. *Bubnow* Geologja i kopalnie w Rosji.

FRANKFURT. Historja i geografja: *Gerland:* Historja bizantyjska. Historja słowian południowych. Kultura, językoznawstwo i literatura: *Fritzler*: Kursy języka rosyjskiego.

FRYBURG w Bryzgowji. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Dmitrjewskij*: Ćwiczenia w języku rosyjskim.

GIESSEN. Historja i geografja: — Ćwiczenia w historji zdobycia Konstantynopola. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Karstein*: Kurs języka rosyjskiego. *Compainoss*: Historja literatury bizantyjskiej.

GETYNGA. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura. *Grimm*: Ćwiczenia w języku rosyjskim. — Kurs o Dostojewskim.

GREFSWALD. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Walter*: Kurs języka rosyjskiego. *Rosenquist*: Kurs fińskiego.

HAMBURG. Historja i geografja: Historja współczesna Rosji. — Ćwiczenia nad Herbersteina Rerum moscoviticarum commentarii. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Salomon*: Lektura tekstów rosyjskich. *Byham*: Wstęp do studjum nowoczesnej bułgarszczyzny. *Kleinenberg:* Kurs języka rosyjskiego. *Reybekiel:* Kurs języka polskiego.

HEIDELBERG. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Bubnow*: Wstęp do studjum kultury i życia duchowego Rosji. — Ćwiczenia w języku rosyjskim.

KOLONIA. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Feilgenhamen*: Starosłowiański. — Gramatyka bułgarska. — Kurs języka rosyjskiego.

KRÓLEWIEC. Historja i geografja: *Friedrichsen*: Finlandja, prowincje bałtyckie i Litwa. — Rosja w Azji Centralnej. *Serophim*: Historja Polski. — Historja krajów bałtyckich. — Cywilizacja krajów bałtyckich. *Trautmann*: Czechosłowacja. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Trautman:* Tokologja i nauka o akcencie w językach słowiańskich. Ćwiczenia w starocerkiewnym. — Lektura polska. *Rost*: Lirycy rosyjscy. Składnia rosyjska. — Historja literatury polskiej. *Arseniew:* Dostojewski i jego problemat religijny. — Kurs języka rosyjskiego. Nauki prawne, społeczne i inne: *Treger*: Podstawy gospodarcze Rosji. — Teorja bolszewizmu. *Ucheley:* Kościół w Polsce. — Kościół rosyjski.

LIPSK. Historja i geografja: *Weigand:* Toponomastyka siedmiogrodzka. *Dietrich:* Stanowisko światowe kultury bizantyjskiej. *Lehmen*: Kraje nizin naddunajskich. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Vosmer*: Ćwiczenia na tekstach starobułgarskich. — Gramatyka prasłowiańska. — Epika ludowo rosyjska- — Lektura polska (Mickiewicz). — Morfologja polska. *Meyer*: Pieśni ludowe wendyjskie. — Wstęp do studjum starobułgarskiego. — Historja akcentu w języku rosyjskim. *Scholvin*: Lektura rosyjska. — Składnia rosyjska. *Weigand*: Gramatyka bułgarska. — Gramatyka rumuńska. *Stumme*: Węgierszczyzna. *Dietrich*: Gramatyka nowogrecka.

MARBURG Historja i geografja: *Brochmann*: Nowe formacje państwowe Europy południowo wschodniej. *Hagen*: Element niemiecki w krajach naddunajskich, Karpatach i na Bałkanie. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura: *Jacobsohn*: Narody i języki południowo słowiańskie. — Kursy języka polskiego i rosyjskiego. *Jacobsthal*: Kultura i język nowoczesnej Grecji. Nauki prawne, społeczne i inne: *Hermelich*: Kościół grecko - katolicki i jego posłannictwo. *Köpke*: Życie gospodarcze Rumunji.

MONACHIUM. Historja i geografja: *Gesemann*: Historja Serbji, Kroacji i Slawonji. Kultura umysłowa, językoznawstwo i literatura:—Słowo o pułku Igora.

OCENY I SPRAWOZDANIA

Władysław Studnicki: **Współczesne państwo litewskie i jego stosunek do Polaków.** Warszawa, 1922 r. str. 107.

W początkach sierpnia 1917 r. zebrał się w Wilnie Komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw litewskich, który zwołał na dzień 18 września 1917 szerszą konferencję reprezentantów ludności litewskiej—z wyłączeniem narodowości nielitewskich: polaków, białorusinów i żydów — w celu powzięcia decyzji o losach kraju. Konferencja wybrała Radę z 20 członków t. zw. „Tarybę“, na której czele stanął A. Smetona, przywódca partji t. zw. Pażangi. Taryba uchwaliła dn. 11 grudnia 1917 r. rezolucję, powołującą niepodległe państwo litewskie ze stolicą w Wilnie i wskazującą na konieczność zwrócenia się do Rzeszy niemieckiej o pomoc i opiekę, z którą interes Litwy nakazuje pozostawać w wiecznym związku. Dnia 23 marca 1918 r. delegacja Taryby zwróciła się do kanclerza Rzeszy o uznanie państwowej samodzielności Litwy. Kanclerz dał w imieniu państwa niemieckiego odpowiedź, iż „...Litwa na zasadzie... deklaracji Litewskiej Rady Krajowej z dnia 11 grudnia 1917 r. w imieniu państwa niemieckiego uznana zostaje, jako wolne i niezależne państwo“.

To jest geneza państwa litewskiego, jeżeli pominąć różne próby zarówno polityków niemieckich (baron von der Ropp) jak i litewskich (Gabrys, prezes Najwyższej Rady Litewskiej w Bernie i in.), które poprzedziły decyzję Zgromadzenia wrześniowego i uchwałę Taryby. Państwo litewskie opierało się jednak o uznanie Niemiec, — a tymczasem przyszła klęska 1918 r. i Traktat wersalski w art. 116 zobowiązał Niemcy, a Traktat w St. Germain w art. 87 Austrję do szanowania „wszystkich terytorjów, które stanowiły część byłego Cesarstwa ros. w d. 1 sierpnia 1914 r. jako trwałą i niezbywalną“, t. zn. unieważnił wszelkie postanowienia, naruszające granice Rosji z 1 sierpnia 1914 r., aż do momentu, kiedy Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone nie zabiorą w tych sprawach głosu (art. 87. Tr. wers.). Nie było jednak siły materjalnej, którąby zabezpieczyła prawa Głównych Mocarstw, zastrzeżone wspomnianemi artykułami. Na obszarach na wschód od linji z 8 grudnia 1919 r. i granic Prus wschodnich, oznaczonych

art. 28 Tr. wers., oraz Kłajpedy (art. 99 Tr. wers.) ułożyły się stosunki niezależnie od praw Głównych Mocarstw i zobowiązań wobec granic Rosji. Ostało się między innemi i państwo litewskie, które uznały najpierw państwa skandynawskie (Szwecja 28.XII 1918 r., Norwegja—22.VIII.1919 r.), następnie Anglja (25.IV.19 r.), dalej państwa sąsiadujące z Litwą (Łotwa — 8.XI.1919 r., Finlandja — 17.XI.1919 r. i Polska — 17.IV.1920 r.), a wkońcu Francja (11.V.1920 r.). W lipcu 1920 r. w prawne stosunki z Litwą kowieńską weszła Rosja sowiecka (układ z 12.VII.1920 r.), a po zwróceniu się ze strony rządu polskiego 4.VIII.1920 r. o interwencję do Rady Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego o ziemię wileńską — państwo litewskie zostało przyjęte do Ligi Narodów.

Państwo litewskie weszło od razu na drogę antagonizmu w stosunku do Polski, którego istotę charakteryzuje organ rządu litewskiego, wydawany po polsku w Kownie — „Litwa“ przy sposobności krytyki pierwszego projektu Hymansa (Litwa z 22 marca 1921 r.). Pismo to uważa ten projekt za szkodliwy, ponieważ daje on prawno-polityczny wyraz obecnego stanu posiadania narodowego w państwie i może zahamować na przyszłość skutki dzisiejszych wysiłków narodu litewskiego, zwróconych w kierunku— jak się wyraża „Litwa“ — „denacjonalizacji“. Memorjał, złożony przez delegację litewską na konferencji polsko-litewskiej w Brukselli i dnia 14 maja 1921 r. wyłącza z terytorjum b. Wielkiego Ks. Litewskiego ziemie Litwy właściwej (Lituania propria), przyczem w okręgu wileńskim tej „Litwy“ z wyjątkiem wschodnich obszarów, zamieszkałych przez ludność słowiańsko-ruską ma mieszkać—zdaniem autorów memorjału—„rdzenna ludność“ litewska.

Memorjał przyznaje jednak, że ta rdzenna ludność litewska utożsamia religję katolicką z narodowością polską, że w ziemiach okręgu wileńskiego wieśniak zapytany, do jakiej narodowości należy, odpowiada: „Jestem katolik tutejszy“ lub „jestem polskiej religji“. „Używanie litewszczyzny jako języka potocznego wśród gęstej ludności Wileńszczyzny zachowało się do dziś dnia w pasie terytorjalnym, zaczynającym się na północ od Wilna w Postawach, przechodzącym przez Święciany, Janiszki, Mejszagetę, Jewje i kierującym się na południe przez Olkieniki, Ejszyszki, Bieniakonie, Dziewieniszki i Łazduny (powiat Oszmiański)“. Autorowie memorjału jednak uważają, że język litewski „rozpowszechniony jest... również wśród mas w postaci podświadomej, napół zapomnianej

i wydobycie go na wierzch i doprowadzenie do czystości zależy wyłącznie od sytuacji politycznej". Dla rządu litewskiego kryterjum narodowości nie jest ani poczucie narodowe ludności, bo „naogół poziom wykształcenia mas jest bardzo nizki", i ludność litewska okręgu wileńskiego jest ofiarą obskurantyzmu, ani język, („... język w żadnym razie nie może być kryterjum entograficznem ani stanowić podstawy dla określenia narodowości"). Cóż więc pozostaje? Poglądy obecnych przywódców ruchu litewskiego na pochodzenie ludności i na jej „stan poświadomy". Ponieważ Litwini stanowią w obrębie obecnego terytorjum państwa Litewskiego, liczącego od 51 do 52 tys. *km.*² i wyżej 2.2 miljonów ludności —około 70% ogółu mieszkańców, (biorąc za podstawę spis ludności z r. 1897), a na obszarze, który na mocy uchwały Sejmu wileńskiego z 20 lutego 1922 r. ma być złączony z Rzeczpospolitą Polską około 11% (według spisu ludności Zarządu ziem wschodnich z 1919 r.)—Państwo litewskie może istnieć w razie objęcia ziemi wileńskiej tylko jako organ polityki wynarodowiania, owej szczerze sformułowanej przez rząd litewski w cytowanym memorjale i w organie rządu „Litwie"—„denacjonalizacji".

Książka p. Wł. Studnickiego, z której znaczną część szczegółów wyżej podanych zaczerpnięto, jest próbą charakterystyki państwa Litewskiego pod względem ludnościowym, genetycznym, gospodarczym i stosunku do Polaków. Jak w ogóle prace p. Wł. Studnickiego, zawiera ona masę nieznanych szczegółów, podanych jednak nie zawsze w formie ścisłej i dokładnej. Autor, konsekwentny obrońca przynależności ziemi wileńskiej do Polski, zanadto nerwowo, bez dostatecznego przemyślenia konstruuje swoje sądy. Wnioski, które w ostatnim rozdziale wysnuwa p. Studnicki, zwłaszcza w sprawie zmniejszenia armji litewskiej do 5 lub 10 tysięcy— nie mają ani cech realizmu ani są proporcjonalne do zagadnienia, które stawia. Najbardziej cenny materjał podaje autor w rozdziale drugim p. t. „Geneza współczesnego państwa litewskiego".

St. S.

MÓWIĄ... PISZĄ...

Kiedy czytaliśmy słowa, wypowiedziane przez jednego z posłów sejmowych o stosunkach w armji, pojęliśmy to, że mamy do czynienia z kandydatem, nareszcie wykwalifikowanym, na ministra armji, marynarki i samochodów.

Kiedy dowiedzieliśmy się, kogo odwiedzał ów poseł w okresie studjów przedwstępnych, zaniepokoiliśmy się, czy nie jesteśmy w przededniu doświadczeń jednego z wybitnych polityków w Bobrujsku i jednego z wybitnych adwokatów w Kijowie.

Doświadczeni dygnitarze lubią powtarzać eksperymenty z politykami, którym tęsknota do prawdziwych generałów starczy za doświadczenie.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu notatki umieszczonej w jednem z czasopism warszawskich — komunikujemy w imieniu grupy organizatorów Zw. Drużyn Strzeleckich, że organizatorzy, jak dotąd, nie spotkali się z nieufnością lub z przeszkodami ze strony miarodajnych organów wojskowych.

Z poważaniem

Z. Kukawski. *St. Samsonowicz.*

Warszawa dn. 26/II 1922 r.

Za redakcję: **Stanisław Sasorski.** Za wydawców: **Stanisław Samsonowicz.**